

Papież broni Franka

Wyrok norymberski wywołał dwie zasadniczo różne reakcje w świecie. Narody, które przeszły piekło hitlerowskiej okupacji, przywitały z radością potępienie faszyzmu hitlerowskiego i z oburzeniem — uwolnienie szeregu zbrodniarzy hitlerowskich i szeregu hitlerowskich organizacji zbrodniczych.

W stolicach państw faszystowskich, w Madrycie i w Lizbonie, a także na prawicy społecznej i politycznej we Włoszech, wśród niedobitków faszyzmu włoskiego zabrzmiały głosy protestu przeciwko wyrokowi zasądzającemu.

Nie warto polemizować z pogrobowcami faszystowskiej „osi”. Ich zastrzeżenia nikogo nie zdziwiły i nie zaskoczyły.

Inaczej jest z głosem innym, który zabrzmiał w tej samej sprawie z trybuny, korzystającej ze szczególnych praw i szczególnych przywilejów. Nad tym głosem nie można przejść do porządku dziennego.

Papież zwrócił się do Rady Międzysojusznicy, mającej zatwierdzić werdykt norymberski, z prośbą o ulaskawienie generalnego gubernatora, Franka. Właśnie kata Polski, kate katolickiego w olbrzymiej swej większości narodu polskiego uznał Papież za godnego swej interwencji. Wydaje nam się, że nie znajdzie się w Polsce wielu — nawet spośród ludzi najbardziej wierzących, którzy uznają za słusny ten krok Papieża.

H. Frank ponoć „nawrócił się” w norymberskim więzieniu, pod cieniem szubienicy. Nie nasza rzeczą jest kwestionować szczerości tego „nawrócenia”, które poprzez możliwą protekcję kardynała Faulhabera, zapewniło mu aż interwencję samego Papieża. Ale trudno, aby nawet wierzący w nasz straszliwych krzywdach, jakie zadał nam, zadał Polsce ten neofita katolicyzmu.

Trudno, żeby zapomnieli o milionach Polaków, stanowiących przecież też część owczarni Kościoła Katolickiego, Polaków, którzy zginęli z winy Hansa Franka w hitlerowskich obozach śmierci i na niemieckiej katorżce.

Trudno, żeby zapomnieli o dziesiątkach tysięcy dzieci polskich, dzieci Zamojszczyzny, Lubelszczyzny, Kielecczyny, zamordowanych lub skazanych na poniewierkę przez nowego protegowanego Watykanu.

Trudno, żeby zapomnieli o tysiącach polskich księży katolickich, zamęczonych pod rządami tego hitlerowskiego oprawcy, widmem stryczka nawróconego na łagodność i bogobojność.

Przecież, gdyby o każdego z wierznych Kościoła, zamordowanego w Polsce za gubernatorstwa Franka, Watykan chciał podjąć bodaj dziesiątą część starań, które podejmuje obecnie dla ratowania Hansa Franka — nie starczyłoby w Państwie Watykańskim maszyn do pisania i kardynałów do podpisywania podań.

Mówi stara zasada, że więcej jest w niebie radości z jednego nawróconego grzesznika, aniżeli ze stu sprawiedliwych. Może Watykan kierował się tą zasadą, interweniując o łaskę dla kata Polski. Może działały tu inne przyczyny; powiedzmy kokietowanie Niemców przez koła watykańskie. W każdym razie wiemy jedno: olbrzymia większość narodu polskiego przyjęła tę interwencję papieską z uczuciem obelgi, rzuconej milionom polskich ofiar p. Hansa Franka.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 3 złote

Rok III

WARSZAWA, ŚRODA 9 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 277 (665)

Mołotow wrócił do Paryża

Decydujące dni konferencji pokojowej

PARYŻ, 7.10 (PAP). Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow przybył do Paryża w poniedziałek o godz. 15, celem wzięcia udziału w posiedzeniu plenarnym konferencji.

Natychmiast po powrocie z Moskwy minister Mołotow objął kierownictwo delegacji radzieckiej. Przybył on na poniedziałkowe plenarne posiedzenie w półtorej godziny po jego rozpoczęciu. We wtorek minister Mołotow będzie przewodniczył konferencji.

PARYŻ, 7.10 (PAP). Konferencja paryska wkracza w stadium końcowe. Pozostało jeszcze 9 dni do rozważań nad pięciu traktatami pokojowymi z b. satelitami Niemiec.

Na poniedziałkowej sesji plenarnej pod przewodnictwem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Bevena, zajmowano się traktatem z Włochami. Każdy z mówców w przeciągu 10 przysługujących mu

minut składa deklarację, streszczającą jego punkt widzenia.

Pierwszy przemawiał doradca Byrnese, senator Conally. Stwierdził on, że punkt ciężkości traktatu z Włochami — to problem Triestu i granicy z Jugosławią. Jest to jednocześnie jeden z najtrudniejszych problemów, jakie stanęły przed konferencją.

Zdaniem Conally'ego przyjąć można tyl

ko taki statut triesteński, który by gwarantował zupełną niezależność wolnego terytorium i pełnię swobód obywatelskich jego mieszkańców.

Gubernator triesteński nie powinien być dyktatorem, a ludność powinno przychodzić do Rady Bezpieczeństwa. Nie powinno być żadnych dyskryminacji, co do dostępu wszystkich bez wyjątku krajów Europy środkowej do wolnego terytorium Triestu. Terytorium to należy na stałe zdemilitaryzować. Delegacja amerykańska zwraca się do plenum konferencji o przyjęcie i przekazanie radzie ministrom spraw zagranicznych projektu komisji.

Następnym mówcą był premier Unii Południowo-Afrykańskiej, Smuts. Smuts stwierdza, że w istocie nie ma mowy o jakimś rozłamie, nie wolno jednak lekceważyć wywołanych taką ewentualnością obaw, mocno zresztą przesadnych, tym bardziej, że twierdzenia o istnieniu zasadniczych rozbieżności między dwoma obozami stanowią pozostałość propagandy, wroga, z którym wspólnie walczone podczas wojny. Mimo swych zastrzeżeń Smuts ocenia dodatnio wyniki konferencji, podkreślając, że uporała się ona również z takimi zagadnieniami, które wydawały się nierozwiązalne.

Z kolei przemawiał delegat Białorusi, Kisielew. Gdy wchodził na trybunę, na sali zjawił się radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow i zasiadł obok Wyszyńskiego.

Kisielew krytykował poprawkę amerykańską do art. 13, traktatu z Włochami na temat gwarancji zasadniczych swobód obywatelskich na terytoriach odstąpionych.

Kisielew uważa, że żądanie takiej specjalnej gwarancji jest obraźliwe dla Francji i Jugosławii, które są sygnatariuszami Karty Narodów Zjednoczonych oraz posiadają same odpowiednie instytucje, gwarantujące prawa człowieka.

Z kolei przemawiał delegat Australii, Peasley, ponawiając odrzuconą w komisji poprawkę swego kraju, dotyczącą trybu rewizji warunków traktatu. Co do poprawki australijskiej w sprawie stworzenia trybunału ochrony praw człowieka, również odrzuconej przez komisję, Peasley powiedział, że wprawdzie poprawki tej obecnie nie ponawia, ale w dalszym ciągu jest przekonany o doniosłości tego rodzaju instytucji.

Na tym posiedzeniu plenarne odroczone do godz. 21.30.

Francja oburzona na Papieża

za obronę zbrodniarzy hitlerowskich

PARYŻ, 7.10 (PAP). Stanowisko Papieża wobec wyroku Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze wywołało oburzenie i protesty na łamach prasy francuskiej.

Dziennik „Humanite” pisze „Kardynał Faulhaber, mąż zaufania Papieża raz jeszcze pośredniczył między Watykanem a przywódcami niemieckimi. Nowa interwencja Papie-

ża po apelu w sprawie Greisera także obawiać się ze strony Watykanu szeroko zakrojonej kampanii na rzecz hitlerowskich zbrodniarzy.

Dziennik „Populaire” podkreśla brak interwencji Papieża, na rzecz milionów pomordowanych niewinnych ofiar hitlerowskich. Inne pisma stwierdzają, że Frank ostentacyjnie przyjął katolicyzm w czasie procesu.

Sojusznicza Rada Kontrolna w Berlinie

rozpatrzy dziś prośby o ulaskawienie skazanych hitlerowców

BERLIN, 7.10 (PAP). Dziś, we wtorek, sojusznicza rada kontroli w Berlinie zbiera się na specjalne posiedzenie, celem rozpatrzenia próśb o ulaskawienie, wniesionych przez skazańców norymberskich.

NORYMBERGA, 7.10 (PAP). Jak donosi brytyjska agencja prasowa w Niemczech, rada miejska miasta Hamburga przyjęła jednogłośnie rezolucję, wniesioną przez partię socjal - demokratyczną, aby odmówić Papelowi prawa pobytu w tym mieście.

BERLIN, 7.10 (PAP). Gen. Clay, zastępca gubernatora wojskowego w amerykańskiej strefie okupacyjnej stwierdził, że po odbyciu kary przez skazanych wyrokiem Trybunału norymberskiego na więzienie, będą ich mogły sędzić sądy niemieckie, ale za przestępstwa mniejsze, niż

zdrada stanu, a także nie za te przestępstwa, za które zostali skazani w Norymberdze.

Co do kwestii ustanowienia Specjalnego Trybunału Denazifikacyjnego dla 3 uniewinnionych stwierdził on, że jedynie kompetentny jest tu niemiecki trybunał denazifikacyjny.

Clay oświadczył dalej, że zgodnie z wyrokiem norymberskim członkowie SA, internowani w obozach, zostaną w zasadzie zwolnieni; wielu z nich stanie jednakże przed sądami denazifikacyjnymi.

W strefie amerykańskiej Niemiec internowanych jest około 77 tys. członków SA. 12 do 15 tys. nie będzie zwolnionych, gdyż mają stanąć przed trybunałami amerykańskimi, jako oskarżeni indywidualnie o przestępstwa wojenne.

Drobne spory nie powinny przeszkodzić porozumieniu

Trzeźwy głos „Nowej Svobody” o stosunkach polsko-czeskich

PRAGA, 7.10 (PAP). Wychodząca w Morawskiej Ostrawie „Nova Svoboda”, w artykule Zdenka Peska pt. „Byrnes, Churchill a my”, zwraca uwagę na wspólne niebezpieczeństwo, grożące Polsce i Czechosłowacji ze strony Niemiec.

„Jakżeż krótkowzroczna i małostkowa wyda nam się na tym tle walka, którą tu na Śląsku Cieszyńskim, prowadzimy — przede wszystkim spokojnie.

kiego niebezpieczeństwa stoi przed naszymi wrotami, a my tu prowadzimy złośliwe kłótnie o jakąś polską szkołę, o tego lub owego członka MNV. Wiemy, że na Śląsku Cieszyńskim jest wiele zadrażeń z lat ubiegłych, wiele ich jest z dnia dzisiejszego. Muszą one być usunięte. Wszystko to potrzebuje czasu i cierpliwości, a przede wszystkim spokoju.

Jedno jednak jest jasne, że to wszystko

są drobnostki w porównaniu ze straszniejszymi następstwami, które musielibyśmy ponieść, tak my, jak i Polacy, gdybyśmy lekkomyślnie zatarali sposobność pogodzenia się i połączenia dla zabezpieczenia swych ziem i swego życia”.

„Nauczmy się — kończy „Nova Svoboda” — po tylu cierpieniach, po tylu ciężkich doświadczeniach widzieć sprawy we właściwych proporcjach!”

Dziś

W NUMERZE

Plany angielskie i oferta p. Mikołajczyka

Robotnicy holenderscy popierają ludy Indonezji

Nieustanny wzrost obrotów z zagranicą

Rozmowa „Głosu Ludu” z Grzegorzem Fitelbergiem

12 stron

SCHACHT OPRACOWAŁ JUŻ PLAN FINANSOWY

Uniewinniony zbrodniarz spieszy się z odbudową potęgi Niemiec

NORYMBERGA, 7.10. (SAP). Zwolniony Schacht już się zajmuje sprawami finansowymi Niemiec.

Oświadczył on, że ma wypracowany projekt, jak uniknąć gospodarczego załamania się Niemiec, aby nie ograniczając produkcji, wywiązać się z zobowiązań.

PARYŻ, 7.10. (SAP). — Jak informują naoczni świadkowie, Goering, od chwili ogłoszenia wyroku stracił właściwy mu tupej i nawet nie usiłuje ukryć wielkiego przygnębienia. Cały czas poświęca porządkowaniu papierów osobistych, których całe stosy ma ze sobą w więzieniu. Większość papierów niszczy.

Drugim więźniem, którego zachowanie od chwili ogłoszenia wyroku najbardziej się zmieniło, jest Sauckel. Dotychczas wyzywający do tego stopnia, że potrafił zakłócić przebieg sesji Trybunału, były szef urzędu pracy dostaje wprost ataków rozpacz na myśl o tym, jakie nieszczęście ścigał na swoją liczną rodzinę, ma on bowiem 9 dzieci.

Natomiast feldmarszałek Keitel, jak wyrażają się funkcjonariusze więzienni, którzy go częściej widują, „pozuje na nieustraszonego”.

Baldur von Schirach, dawny gauleiter Wiednia, woł odświeżyć swoje 20 lat, niż ryzykować stawiennictwo przed sądem austriackim, co mu zagraża w razie, gdyby rada kont oina go zwolniła.

Postawa Speera jest dosyć oryginalna. Ze wszystkich 19 skazanych on jeden nie protestuje przeciw wymiarowi kary, przyznając szczerze, że zasłużył na karę, jaką mu wymerzył Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze.

Von Papen wciąż jeszcze zajmuje swą celę, przeobrażoną w pokój mieszkalny, w wielkim gmachu Pałacu Sprawiedliwości.

Schacht, odbierając w poniedziałek rano pocztę, mówił z emfazą o „demokratycznej sprawiedliwości i swobodzie” i powtarzał, że jest zdecydowany stanąć przed sądem izby denazifikacyjnej. „Już od dwu i pół lat jestem w więzieniu — nie mam się czego bać”.

Fritsche zachowuje się podobnie. W niedzielę po południu jako „wojny obywatel” odwiedził dr. Schachta w jego mieszkaniu, położonym niedaleko biur zarządu amerykańskiego w Norymberdze.

NORYMBERGA, 7.10. (PAP). — Obrońca Raedera oświadczył przedstawicielom prasy, że Raeder wniósł podanie do Sojuszników Rady Kontroli w Berlinie z prośbą o rozstrzelanie go zamiast dożywotniego więzienia. Obrońca Raedera ze swej strony wniósł prośbę o łaskę dla swego klienta do Sojuszników Rady Kontroli.

BERLIN, 7.10. (PAP). — Amerykańska służba informacyjna w Niemczech donosi, że szef oddziału śledczego przy prokuraturze amerykańskim Jacksonie, Kempher, oświadczył, iż niemieccy przestępcy wojenni skazani w Norymberdze na śmierć, zostaną pochowani w miejscach, które nie zostaną ujawnione. Trybunał Międzynarodowy będzie dbał o to, by nie powtórzyły się incydenty podobne, jakie miały miejsce ze zwłokami Mussoliniego.

Zastępca amerykańskiego gubernatora wojskowego w Berlinie gen. Clay oświadczył, iż wkrótce rozpocznie się w Norymberdze nowy proces sądowy przeciwko kłusem przestępcom wojennym.

Były komisarz Rzeszy w Holandii Seyss Inquart zwrócił się do królowej holenderskiej z prośbą o wstawienie w sojuszników przy władzy kontrolnej. W piśmie swoim skierowanym do królowej Syss Inquart po-

wołuje się na swe zasługi osobiste, dzięki którym na óg holenderski uniknął walu cierpień.

Jak donosi agencja niemiecka DANA, Emma Goering była do popołudnia, dnia 7

bm jedyną spośród żon skazańców która odwiedziła swego męża i pożegnała się z nim

Emmia Goering stanie wkrótce przed niemieckim trybunałem.

Hitleryzm w Austrii nie umarł

Wykorzystuje on potęgę władz alianckich

MOSKWA, 7.10. (PAP). W depeszy z Wiednia korespondent „Prawdy” podkreśla, że jednym z wymysłów upoczywie szerzonych przez prasę reakcyjną i niektórych polityków austriackich, jest twierdzenie, jakoby hitleryzm w Austrii umarł.

W rzeczywistości w kraju istnieją wciąż nielegalne grupy faszystowskie i profaszystowskie, które od czasu do czasu dopuszczają się aktów prowokacji, zwłaszcza w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, gdzie władze tolerują tę zbrodniczą działalność.

Hitlerowskie koła podziemne pozostają w ścisłym kontakcie z licznymi ugrupowaniami faszystowskimi wśród osób deportowanych pod opiekuńczym skrzydłem dowództwa anglo-amerykańskiego.

Korespondent podkreśla, że jeszcze

większym niebezpieczeństwem jest jawne tworzenie się bloku reakcyjnego, który występuje przeciwko demokratycznej przebudowie kraju.

Zalążkiem tego bloku stała się na wiosnę br. tzw. „partia ludowa”, która, nadużywając hasel demokratycznych, grupuje reakcyjnych przemysłowców i finansistów.

Korespondent dziennika „Krasnaja Zwiezda” donosi z Wiednia, że według wiarygodnych informacji w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii znajdują się jeszcze dzisiaj wielkie składy broni niemieckiej, w szczególności min, torped, bomb głębinowych oraz pocisków artyleryjskich.

Składy te znajdują się pod kontrolą amerykańskich władz okupacyjnych i nie zostały dotychczas zniszczone wbrew do- brze znanym decyzjom alianckim.

Angielskie związki zawodowe

żądają zmiany polityki zagranicznej W. Brytani

LONDYN, 7.10. (PAP). Na porządku dziennym konferencji brytyjskich związków zawodowych, która odbędzie się za dwa tygodnie w Brighton, zostanie wniesiona rezolucja, krytykująca politykę brytyjską w Grecji i w odniesieniu do innych krajów.

Rezolucja ta głosi m. inn.:

„Stwierdzamy, że polityka w Grecji wzmocniła siły reakcyjne oraz ułatwiła stworzenie korzystnych warunków dla przywrócenia monarchii, prowadząc do usunięcia sił postępowych.

W Hiszpanii kontynuowanie stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z Francją pomaga do utrzymania państwa faszystowskiego.

W Niemczech niepowodzenie projektów denazifikacji kraju oraz ustalenia insty-

tucji demokratycznych i kontroli ekonomicznej pozostaje w sprzeczności z porozumieniem, osiągniętym w Poczdamie.

Stosunki między Zw. Radzieckim a Wielką Brytanią pogorszyły się w przeciągu ubiegłych 12 miesięcy w następstwie polityki dominacji anglo-amerykańskiej oraz izolowania Zw. Radzieckiego. Wiązanie gospodarki brytyjskiej z gospodarką kapitalistycznej Ameryki, jest w naszych oczach wielce niebezpieczne, może bowiem narazić na szwank wykonanie postępowego programu rządu na przyszłość”.

Rezolucję tę wniosła związek zawodowy pracowników elektrotechnicznych. Oczekują tu, że konferencja zajmować się będzie głównie powyższą rezolucją.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych

będzie współpracować z Radą Gospodarczo-Społeczną ONZ

NOWY JORK, 7.10. (PAP). — Stała komisja Rady Gospodarczo-Społecznej do udzielenia porad organizacjom niepaństwowym, składająca się z przedstawicielami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin, na wspólnym posiedzeniu z przedstawicielami Światowej Federacji Związków Zawodowych uzgodniła sposób współpracy Światowej Federacji Związków Zawodowych z Radą Gospodarczo-Społeczną. Światowa Federacja Związków Zawodowych będzie otrzymywała zawczasu porządek obrad Rady Gospodarczo-Społecznej i będzie mogła swe uwagi w tej sprawie przedstawiać członkom

Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Światowa Federacja Związków Zawodowych może wystąpić z wnioskiem umieszczenia nowych punktów na porządku dziennym Rady Gospodarczo-Społecznej za pośrednictwem stałej komisji oraz jakiegokolwiek członka Organizacji Narodów Zjednoczonych, sekretarza generalnego ONZ lub przewodniczącego Rady Gospodarczo-Społecznej. Pełniący funkcję przewodniczącego Federacji Deskin, sekretarz generalny Louis Saillant i Carthy reprezentowali Światową Federację Związków Zawodowych na posiedzeniu komisji.

Czynny udział ministra Dąbrowskiego

w międzynarodowych obradach ministrów skarbu

WASZYNGTON, 7.10. (PAP). — W dniu 3 października br. nastąpiło uroczyste zamknięcie dorocznej sesji Rady Gubernatorów Banku Międzynarodowego i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, na którym wygłosili przemówienie ustępujący prezes Rady Gubernatorów minister skarbu Stanów Zjednoczonych John Snyder i nowo wybrany prezes Rady Gubernatorów brytyjski minister skarbu Hugh Dalton. Obrady trwały cały tydzień i były niezwykle licznie

obeslane przez ministrów skarbu, których było 18-tu i prezesów banków emisyjnych z poszczególnych narodów, których było przeszło 20.

Korzystając z tej sposobności minister skarbu Konstanty Dąbrowski odbył szereg rozmów na tematy ilustrujące stan gospodarczy Polski i jej potrzeby w zakresie pomocy zagranicznej w realizacji trzyletniego planu odbudowy.

Repatrianci z obozu w Cinecitta

protestują przeciwko atakom na nasze granice zachodnie

RZYM, 7.10. (PAP). Repatrianci polscy przebywający w obozie przejściowym w Cinecitta zorganizowali zebranie protestacyjne przeciwko wystąpieniu amerykańskiego sekretarza stanu, Byrnesa, w Stuttgarcie.

Wiec zagał ksiądz Ratajek, który stwierdził, iż celem zebrania jest zadokumentowanie solidarności z całym narodem pol-

skim, skupionym wokół Rządu Jedności Narodowej w słusznej obronie praw do Ziemi Odzyskanych.

Następnie zapbrał głos ob. Gapiński, który oświadczył, iż gdziekolwiek bije serce polskie, w kraju czy na obczyźnie, istnieje jedna wspólna myśl, jedno wspólne dążenie, jeden wspólny cel: wolna, niepodległa Polska Ludowa.

Kondolencje w poselstwie szwedzkim

Z powodu zgonu premiera Szwecji, wysłana została następująca depesza:

Jego Ekscelencja p. Osten Unden, minister spraw zagranicznych, pełniący obowiązki prezesa rady ministrów — Sztokholm.

Pragnę przesłać na ręce pana w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wyrazy mego najgłębszego współczucia z powodu zgonu Jego Ekscelencji, Per Albina Hanssona, prezesa rady ministrów.

(—) Edward Osóbka-Morawski
prezes Rady Ministrów

Depesza kondolencyjna do premiera Szwecji

W dn. 7 bm. kondolencje z powodu zgonu prezesa rady ministrów Szwecji — złożył w poselstwie szwedzkim, w imieniu Ministra Spraw Zagranicznych, wicedyrektor Depart. Polit., dr Zebrowski w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego — dyr. Adama Gubrynowicza.

Przed pogrzebem premiera szwedzkiego

SZTOKHOLM, 7.10. (PAP). — W uroczystościach żałobnych i pogrzebowych zmarłego nagle socjalistycznego premiera szwedzkiego Per Albina Hanssona weźmie również udział król Gustaw.

W całym kraju odbędą się pochody, reprezentacje partyjne nieś będą czarne sztandary spowite krepą. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Storky ka, gdzie złożone są prochy królów Szwecji.

Kondukt żałobny przeciągnie ulicami stolicy Szwecji, po czym zwłoki premiera spoczną w grobie rodzinnym.

Nowi wiceministrowie oświaty

W Ministerstwie Oświaty objeli urzędowanie: wiceminister Krassowska Eugenia, b. kurator Okręgu Szkolnego Białostockiego i wiceminister Trojanowski Stanisław, b. kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Wybitni pisarze osiedlają się na Ziemiach Odzyskanych

Na apel wystosowany do pisarzy polskich o przesiedlenie się na Ziemię Odzyskaną, w związku z podjętą akcją repolonizacji kulturalnej tych ziem, wpłynęło już kilkanaście zgłoszeń od pisarzy z różnych części kraju m. inn. od kilku wybitnych przedstawicieli starszego pokolenia literackiego.

W chwili obecnej Ministerstwo Kultury i Sztuki przeprowadza rozmowy z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych w sprawie przydziału tym pisarzom poniemieckich will, wzgl. domów wraz z ośrodkami rolnymi.

Pisarze polscy

udają się do Czechosłowacji

Na zaproszenie czeskich kół literackich udaje się do Czechosłowacji grupa pisarzy polskich, w skład której wchodzi: Zofia Nałkowska, Pola Gojawiczyńska, Jerzy Andrzejewski, Julian Przyboś, Stefan Otwinowski i Jan Wiktor.

Uczeni polscy

o przeszłości Łużyc

W Poznaniu odbył się z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego zjazd naukowców i działaczy społecznych, interesujących się zagadnieniami narodu łużyckiego.

Z ramienia Łużyckiej Rady Narodowej przybył na zjazd dr Paweł Cyż. Podczas obrad, którym przewodniczył prof. Uniw. Pozn., dr R. Pollak, referaty wygłosili: prof. dr Lehr-Spławiński pt. „Początki słowiańskiego zaludnienia”, prof. dr Widajewicz „Rzut oka na przeszłość Łużyc”, prof. dr S. Grabowski „Kultura i literatura łużycka”, prof. dr Taszycki „Język łużycki”.

W rezultacie obrad powołano do życia komitet organizacyjny „Rady Narodowej dla spraw łużycoznawczych”.

Polonia kanadyjska

subskrybuje na odbudowę kraju

OTTAWA, 7.10. (PAP). Wzmianki i ogłoszenia miejscowego komitetu subskrypcyjnego o akcji subskrypcyjnej na rzecz polityki odbudowy Polski pojawiły się w obu dziennikach ottawskich.

Subskrypcja w Ottawie, mimo, iż Polonia tamtejsza jest bardzo nieliczna, już przewyższyła o 60 proc. kwotę uzyskaną w zeszłym roku podczas akcji zbórkowej na rzecz kraju.

Banda WIN'u

rozbita przez oddziały KBW

Oddział Lubelskiego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego rozbił całkowicie bandę WIN, dowodzoną przez „Bila”, wchodzącą w skład grupy „Zapory”. Banda została rozbita na terenie gminy Mszczonów, w czasie pościgu zarządzanego po otrzymaniu na posterunek Milicji Obywatelskiej.

W wyniku walki 7 członków bandy wraz z dowódcą „Bilem” zostało zabitych. Z oddziału KBW 2 żołnierzy odniosło rany. W walce tej padł żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza, który przyłączył się do walki przeciw bandzie na ochotnika.

Anglia, Polska i Bałtyk

Plany angielskiego publicyisty i oferta p. Mikołajczyka

Nie naszą jest winą, że dla przeprowadzenia analizy polityki mikołajczykowskiego kierownictwa obecnego PSL, musimy powoływać się często na przeszłość i grzebać w archiwach wśród pism i dokumentów. Metoda ta nie zawsze jest słuszną.

Ostatecznie ludzie się zmieniają pod wpływem wydarzeń, korygują fałszywe i szkodliwe dla narodu poglądy, zmieniają swą politykę. Odnosi się to zarówno do poszczególnych ludzi, jak i do całych grup, czy stronnictw.

Nie jest dla nikogo wstydem wycofać się z tego co przedtem głosił, jeśli to stare nieodwołalnie zbankrutowało. Przeciwnie, krok taki należy pochylić za wyraz rozumu, za dowód, że poczucie odpowiedzialności za losy narodu wzięło tu górę nad fałszywie pojmowaną własną ambicją.

Ostatecznie decydującym jest kto i jaką rolę odgrywa w chwili obecnej, jaka jest jego linia polityczna w dobie dzisiejszej. I to jedynie jest według nas najważniejszym miernikiem w ocenie działalności danego człowieka, czy stronnictwa.

Piętnowanie kogoś za dawne grzechy, jeśli szczerze się do nich przyznał, jeśli odgradza się od dotychczasowych błędów — jest niesłuszne, buduje szkodliwe i nieczym nieuzasadnione przegrody w narodzie — utrudnia dzieło zjednoczenia.

Jeśli jednak — gdy chodzi o PSL — zabieramy się do grzebania w archiwach — to nie mamy przy tej robocie żadnych wyrzutów sumienia. I nie budzi to w nas żadnych obaw, czy aby słuszną jest polemizowanie z wydaniami p. Mikołajczyka, nawet sprzed 3 czy 4 lat.

Nie słyszeliśmy bowiem nigdy, ABY P. MIKOŁAJCZYK CHOĆ JEDNYM SŁOWEM KRYTYCZNYM ODEZWAŁ SIĘ O SWEJ PRZESZŁOŚCI, ODCIĄŁ SIĘ OD DAWNYCH BŁĘDÓW.

Zdobyła się na to nasza partia, odgradzając się wyraźnie od wszystkiego, co było niesłuszne w ruchu, z którego wyrosliśmy, zdobyła się na to PPS. Polskie Stronnictwo Ludowe chce natomiast uchodzić za nieomyślne. Nie potępiło ani swojego niedawnego stanowiska w sprawie konstytucji o-zonowej, którą p. Mikołajczyk uznawał jako jedynie legalną, nie potępiło swej polityki podporządkowania się komendzie sanacyjnej; swym grobowym milczeniem usiłuje sprawić, by uleciało z naszej pamięci wiele innych rzeczy.

To milczenie ma jednak swoją wymowę. NIESPOSOB NIE WIDZIEĆ W TYM APROBATY DLA CAŁYCH DOTYCHCZASOWEJ „LONDYŃSKIEJ” LINII POLITYCZNEJ TEGO UGRUPOWANIA. Jeśli się nie broni otwarcie tej linii politycznej w jej najbardziej kompromitujących momentach, jeśli się tylko milczy — to po prostu dlatego, że w dzisiejszej naszej rzeczywistości, jawnej obrony tego wszystkiego prowadzić nie można.

Tak więc „Londyn” przyjechał wprawdzie do Lublina, ale ani na chwilę nie przestał być angielskim Londynem i niczym więcej. Jeżeli zaś tak — to niechaj ponosi odpowiedzialność za całą swą „londyńską” politykę i niechaj nie ma do nas pretensji, że grzebiemy się w archiwum.

Tym bardziej, że ta londyńska polityka — polityka podporządkowania interesów Polski mocarstwu anglosaskim, polityka rezygnacji z naszej suwerenności, kontynuowana jest do chwili obecnej, z tą tylko różnicą, że w bardziej zawaolowanej formie.

Mamy więc pełne prawo po prostu dla ułatwienia sobie pracy — zamiast rozszyfrować niedomówienia „Gazety Ludowej” — wyciągnąć te same złote myśli z niezbyt

jeszcze poźłokłych stosów PSL-owskiej literatury.

Zajmowaliśmy się już „Jutrem Polski”, organem mikołajczykowskiej grupy w Londynie, dziś poświęćmy słów parę innemu pismu p. Mikołajczyka — „Zielonemu Sztandarowi” — również wydawanemu w Londynie w latach emigracji.

W numerze z dnia 10 grudnia 1942 r. w artykule wstępnym pt.: „Anglia, Polska i Bałtyk”, ujawnia ono, jak sobie autorzy wyobrażają przyszłą powojenną rolę Polski w świecie i stosunek Polski do Wielkiej Brytanii.

Na tej samej stronie znajdujemy artykuł, podpisany przez Stanisława Mikołajczyka, omawiający zawarcie 9 lipca 1942 r. umowy między nim, a quislingowcami czeskimi spod znaku p. Hodży i innymi podobnymi grupami spośród krajów środkowo-wschodniej Europy — ale o tym pomówimy innym razem.

„Zielony Sztandar” zachwyca się książką jakiegoś Anglika, p. Reddaway. Według tego pana, Bałtyk powinien stać się morzem angielskim.

P. Reddaway — pisze „Zielony Sztandar” — „daje syntetyczny obraz stosunków na tym terenie i jest wyrazem zrozumienia roli Bałtyku dla Imperium Brytyjskiego... Zagadnienie Bałtyku w perspektywie układu powojennych stosunków dociera do świadomości angielskiej, budząc zainteresowanie”.

„Zielony Sztandar” zachwyca się imperialistycznymi planami p. Reddaway’a o władnięciu przez Anglię Bałtyku i na dodatek dla usprawiedliwienia tych planów pisze:

„Naród szwedzki mając pełny dobrobyt, zezarzał się, przestał się rozradzać i nie tylko nie myśli o ekspansji, ale nie ma możliwości utrzymania się na swoich terenach”.

Tak więc Anglia — według organu p. Mikołajczyka — powinna wykurzyć „zezarażonych Szwedów” z ich wód i zawładnąć nimi niepodzielnie. To samo odnosi się zresztą do

Danii i innych narodów bałtyckich, które są „słabe”. Odnosi się to także do Finlandii, która „wiele zawdzięcza Niemcom oraz obawia się swego sąsiada, stąd też płynie wy tłumaczenie jej obecnej polityki”. (Udział w wojnie u boku Niemiec — przyp. nasz).

To samo odnosi się także do Polski. „Zielony Sztandar” nie ma jednak odwagi postawić „kropki nad i” i przyznać, że wtedy trzeba by, podobnie jak w Chinach, ofiarować Anglosasom w naszych portach odpowiednie „koncesje” terytorialne.

Organ p. Mikołajczyka oferuje Polskę londyńskiej City jako posłusznego wasala i uległe narzędzie.

„POLSKA TO TAMA PRZECIWI RO-SJI W JEJ IMPREZACH ANTYBRYTYJSKICH NA TERENIE AZJI” — czytamy w tym artykule.

W zdaniu tym odnajdujemy klucz do rozwiązania zagadki, na czym polegać miał według p. Mikołajczyka i według koncepcji jego protektorów tzw. „sojusz polsko-brytyjski”.

„Sojusz” ten miał się opierać na takich samych zasadach, jak np. „sojusz” Anglii z Irakiem, czy inną półkonią brytyjską. Polska miała być narzędziem polityki brytyjskiej, a ściślej mówiąc wielkich kapitalistów brytyjskich i niczym więcej. Jej interesy państwowe miały być podporządkowane interesom i polityce angielskich magnatów przemysłowych i finansowych.

Jeśli Churchill popierał p. Mikołajczyka i innych podobnych mu ludzi, jeśli robił co mógł, aby ustanowić ich panowanie w Warszawie, to dlatego, że wierzył, iż będą mu posłuszni.

Zastanówmy się, co oznacza myśl, zawarta w ostatnim cytowanym przez nas zdaniu. Chodziło o to, że p. Mikołajczyk w Warszawie miał ratować anglosaskie interesy na terenie Azji, miał ratować, przez prowadzenie dywersji antysowieckiej, panowanie angielskich plantatorów w Indiach i na wyspach indyjskich, miał ratować handla

rzy opium w Chinach i innych eksploatatorów ludów Wschodu.

I to wszystko miało się nazywać w języku churchillo-wsko-mikołajczykowskiej dyplomacji „sojuszem polsko-brytyjskim”. To wszystko ubrane było pięknymi frazami o wspólnocie ideałów Polski i zachodnich „demokracji”.

Łatwo przewidzieć, że Polska w tej roli, jaką jej wyznaczył obecny prezes PSL w swoim londyńskim organie, niedługo by mogła istnieć. Pozbawiona sojusznika, który — jak wykazała historia — jedynie realną może nam przynieść pomoc, podjudzana z Londynu przeciw ZSRR, ilekroć różnym lordom jest to potrzebne — stałaby się łatwym łupem Niemców. Polska rządzona przez anglosaskie agentury, mogłaby być tylko państwem słabym i sezonowym.

SŁABYM, bo kto by poparł nasze postulaty w sprawie granicy na Odrze i Nisie? Może p. Byrnes? A może drugi peeselowski do bry wujcio p. Churchill?

SEZONOWYM — bo wiadomo dobrze, że ci dwaj panowie, nawet razem wzięci, w razie napaści niemieckiej na Polskę, zdolni są złożyć nam, co najwyżej, serdeczne ubolewanie.

Uprawianie w Warszawie polityki agentury anglosaskiej byłoby więc samobójstwem narodowym — prowadzić może jedynie do odbudowy wielkich Niemiec. Za udział w ratowaniu anglosaskich interesów na Bliskim i Dalekim Wschodzie — Polska zapłaciłaby życiem.

Wiele upłynęło wody w Wiśle i Tamizie od czasu, gdy to było pisane. Plany te wzięły w łeb. Po prostu protektorzy nie zdążyli na czas i razem z nimi nie zdążył p. Mikołajczyk. Dlatego dziś mają za krótkie ręce. Krótkimi rękami można wprawdzie wrzucić w cudze okno zgnite jajo z napisem PSL, ale niewiele ponadto.

Polska prowadzi dziś niezależną, suwerenną politykę. Polska dziś również stoi na stanowisku sojuszu polsko-brytyjskiego, ale takiego, o którym można pisać bez cudzysłowu, który nie zagraża naszej niepodległości.

Polska nie dała się użyć, tak jak Grecja, jako narzędzie dla ratowania anglosaskich interesów w różnych częściach świata. Nie dała się użyć jako narzędzie antysowieckiej dywersji tylko po to, aby ratować np. koncesje anglosaskich kampanii naftowych w Persji czy gdzie indziej.

Wiele wody upłynęło — ale polityka i rola grupy p. Mikołajczyka pozostały niezmienne. Przecież — jak już powiedzieliśmy — ani słowem nie potępił on swojej gry, o której do niedawna mówił całkiem jawnie.

Przecież, gdyby zrezygnował ze swych planów, to nieomyślnym znakiem byłoby cofnięcie protekcji, której wszak nie udziela się dla pięknych oczu. My jednak cofnięcia tej protekcji do tej pory nie widzimy. Dlatego jesteśmy nadal czujni — dlatego zwalczamy politykę mikołajczykowskiego kierownictwa PSL.

To nie jest zaciętrzewienie partyjne. Niestety, nie z naszej winy tak dziś rzeczy w kraju stoją, że niepodobna budować silnej i Niepodległej, bez walki z tymi zaślepiencami, dla których książka p. Reddaway jest wciąż jeszcze biblią, choć na jej kartach wypisany jest wyrok śmierci na Polskę.

Ten wyrok nie dojdzie jednak do skutku, przewrócą się przedtem ci, którzy podjęli się go wykonać...

Plany i zamiary pozostaną w sferze marzeń i... w archiwum, pod coraz grubszą warstwą kurzu. Nie będzie wielkich Niemiec — jest i będzie Polska, silna i niepodległa.

ANDRZEJ KUBACKI

„Samoobrona” p. Charzyńskiego

Towarzysze z pow. płońskiego piszą nam o drobnym, ale niezwykle charakterystycznym zdarzeniu.

Banda napadła na jedną ze wsi tego powiatu. Grupa bandytów, złożona z czterech zbirów skierowała się do chat „działkowiczów” — chłopów, którzy otrzymali ziemię na podstawie reformy rolnej. Wyciągnęło ich, grożąc „rozpylaczami”, na podwórzu, ułożono na lawie i sprano gruntownie kijami. Kiedy ofiary, zmasakrowane i pokrwawione pytały, za jakie „przestępstwo” właściwie znęcają się nad nimi herszt bandy oświadczył im: „Dostałście za działki Charzyńskiego”.

Charzyński — to obszarnik, z którego folwarku otrzymali działki ziemi pobici chłopci. Ukrywa się on obecnie gdzieś w kraju i z ukrycia kieruje bandami. Pamięta o każdym, kto dostał działkę z jego folwarku. Mamy nadzieję, że niedługo już będzie kierować. Każdy bandyta doczeka się w końcu swojej szubienicy, albo, w najlepszym razie, kuli.

Ale ten, drobny stosunkowo, epizod przypominał nam sformułowanie p. posła Bańczyka z PSL, który nazwał bandy „samoobroną społeczeństwa”. W wypadku p. Charzyńskiego akcja band jest nieduwznicznie nie tyle „sa-

moobroną społeczeństwa”, co obroną obszarnictwa.

Nas to bynajmniej nie dziwi. Pamiętamy, że akcja ta rozpoczęła się na dobre bezpośrednio po uchwaleniu reformy rolnej. Pamiętamy także, że z tej akcji band, przeprowadzanej wtedy bezpośrednio pod hasłem: „Bić tych, którzy biorą cudzą ziemię”, cieszył się z całego serca p. Stanisław Mikołajczyk. Pamiętamy, jak pisał ra dośnie do Londynu. „Strzelają do nich, jak do kaczek”.

Próżną okazała się ówczesna panamikołajczykowska radość. Strzelali, strzelali, ale ziemia została podzielona. Chłop zasiał obszarniczą ziemię, choć mu usiłowało tego zabronić mikołajczykowskie Pańskie Stronnictwo Ludowe. Próżną okaże się i bańczykowa obrona band.

Ale w świetle wypadków takich, jak w Płońskim jeszcze wyraźniej, jeszcze wymowniej staje pytanie: co to za osobliwa niby-chłopska partia, której przywódca ośmiela się obronę obszarników, masakrowanie chłopów klóżyć spokojnie pracując na swej otrzymanej od państwa działce, nazywać „samoobroną społeczeństwa”?

ZEZ

„Nie chcemy wojny“

Robotnicy holenderscy podali dłoń republice Indonezji

Dnia 24 września br. odbył się w Amsterdamie powszechny strajk protestacyjny, któremu towarzyszyły masowe demonstracje ludności stolicy Holandii. Strajk został proklamowany jako protest przeciw wysyłaniu wojsk do Indii Holenderskich dla walki zbrojnej z republiką Indonezyjską.

Policja amsterdamska, rozpraszając demonstrantów, kilkakrotnie użyła broni. Wśród rannych są również żołnierze armii holenderskiej. Wiele kobiet brało udział w demonstracjach. 24-godzinny strajk protestacyjny, mimo że nie został poparty przez kierownictwo Związków Zawodowych, miał charakter powszechny.

W kilka dni później odbyły się strajki protestacyjne i demonstracje w innych miastach Holandii. Najgłośniejsze rozbrzmiewały okrzyki: „Nie chcemy wojny!“ W tym samym czasie miała miejsce burzliwa debata w parlamencie holenderskim. Posłowie komunistyczni bronili zasady całkowitej suwerenności republiki Indonezyjskiej, żądając natychmiastowego wstrzymania transportów wojsk i broni oraz zawarcia pokoju z republiką.

Ten energiczny i zorganizowany protest ludu holenderskiego przeciw wojnie, toczącej się dziś w Indonezji, posiada głęboką i znamioną wymowę. Demokracja metropolii europejskiej podała tu dłoń walczącej o swe wyzwolenie, świadomej swych dróg i celów, demokracji kolonialnej.

Strajki i demonstracje amsterdamskie świadczą o tym, że rosną siły demokracji, aktywne siły ludowe, z klasą robotniczą na czele. Matki holenderskie, podobnie jak kobiety innych krajów i narodów, nie chcą więcej oddawać swych synów dla walki o cele, wrogie interesom narodu. A synowie ich, żołnierze holenderscy, nie chcą za te cele ginąć.

Reakcja holenderska, tak jak to czynią reakcyjniści całego świata, chciałaby i swój naród zmusić do uległości.

Niedawno minęła pierwsza rocznica proklamowania republiki Indonezyjskiej. Rok temu lud Indonezji oznajmił światu w uroczystej deklaracji: „Wyzwalaliśmy swą wolność i odtąd na zawsze pozostaniemy wolnymi. Nasze państwo jest wolną, demokratyczną republiką. Nasz główny cel — obrona niepodległości, wolności i pomyślności kraju i narodu.“

Artykuł 33 konstytucji republiki Indonezyjskiej głosi:

„Podstawowe gałęzie przemysłu, które są życiowo niezbędne dla narodu, będą się znajdowały w rękach państwa. Ziemia i wszystkie bogactwa naturalne stanowią własność państwa i będą w maksymalnym zakresie wykorzystane dla dobrobytu całego narodu.“

Rząd republiki indonezyjskiej dokonał istotnie znamienych reform gospodarczych. Wielki przemysł, transport, środki łączności, banki, kopalnie i plantacje zostały znacjonalizowane. Realizacja tych reform nie napotykała na większe trudności, ponieważ wszystko to w olbrzymiej większości wypadków stanowiło własność holenderskich władz kolonialnych i holenderskiego kapitału prywatnego.

Eksport i import jest kontrolowany przez państwo. We wszystkich przedsiębiorstwach do komisji przemysłowych należą przedstawiciele robotników: udział robotników w kierowaniu przedsiębiorstwami zwiększył wydajność pracy.

W wielu wypadkach z inicjatywy robotników były odbudowane i uruchomione zrujnowane fabryki i opuszczone plantacje.

Na wschodniej Jawie komitet dla spraw przemysłu i plantacji przy pomocy aktywno robotniczego kieruje pracą plantacji kauczukowych i szybów naftowych na przestrzeni 55.000 km.

Dwa miesiące temu republika Indonezyjska dzięki wydajnej i zorganizowanej pracy robotników i chłopów zdołała wysłać do Indii znaczną partię ryżu, otrzymując w zamian towary włókiennicze i maszyny rolnicze. Obecnie przygotowuje się nową partię ryżu do wymiany.

Stworzone zostało Ministerstwo Opieki Społecznej, na którego czele stanęła kobieta, Ulfach Santos; z pomocy społecznej korzystają m. inn. ofiary okupacji japońskiej i obecnej interwencji. Po raz pierwszy dla ludności indonezyjskiej otwarto nowoczesne szpitale.

Nigdy jeszcze naród indonezyjski nie był tak zespolony i zgodny w swym dążeniu do wolności. W szeregach ruchu narodowo-wyzwoleńczego zjednoczyły się wszystkie warstwy ludności. Zupełnie zdecy-

dowane jest stanowisko inteligencji indonezyjskiej, co potwierdził w niedawnym wystąpieniu w parlamencie holenderskim b. minister dla spraw kolonii, Logeman.

Mężnie i ofiarnie broni naród indonezyjski swej wolności. Imperialiści anglo-holenderscy od roku, od pierwszej chwili powstania republiki Indonezyjskiej, czynią wszystko, ażeby zdławić ruch wyzwoleni, który ogarnął tak ceną dla nich kolonię.

Mimo to siły interwencyjne, które według źródeł angielskich liczą ponad 80 tys.

wojsk anglo-holenderskich oraz 54 tys. uzbrojonych i dowodzonych przez Anglików wojsk japońskich — uzbrojone w samoloty, czołgi i ciężką artylerię i wsparte przez flotę ang. i holenderską — są dziś równie dalekie od osiągnięcia swych celów, jak przed rokiem. Nie pomagają zjednoczonym siłom imperialistycznym i takie, wzorowane na metodach hitlerowskich, środki jak bombardowanie miast i osiedli, nie posiadających znaczenia strategicznego.

Republika indonezyjska rozwija się i pracuje.

SS-mani panoszą się w Szwajcarii

Niewiarogodne stosunki w obozach dla jeńców niemieckich

Demokratyczna prasa szwajcarska donosi o wykryciu wielkiego skandalu politycznego w miejscowości kuracyjnej Finhaut, gdzie znajduje się obóz dla niemieckich jeńców, oficerów i podoficerów (przeważnie SS-manów).

Korzystali oni w tym obozie ze zbyt wielkiej swobody, władze obozowe pozwalały na wycieczki i rozjazydy. Butni hitlerowcy nadużywali tego przywileju, zachowywali się prowokacyjnie, organizując nawet demonstracje polityczne. Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród okolicznej ludności. W szeregu wypadków doszło nawet do protokółów policyjnych i do skarg sądowych.

Władze federacyjne nie tylko nie ukarały winnych, lecz przeciwnie, w pierwszym rzędzie udzieliły prasie krajowej instrukcji, co do przemilczenia tej sprawy.

Prasa demokratyczna nie poddała się jednak temu zarządzeniu i zamieściła kilka artykułów, surowo potępiających łagodną politykę rządu szwajcarskiego wobec hitlerowskich zbrodniarzy.

Hałas dookoła tej afery i nieprzejednane stanowisko kół lewicowych, zmusił jednakże czynniki oficjalne do wysłania do Finhaut inspektora federalnego i funkcjonariuszy policji, celem urzędowego zbadania niewiarogodnych stosunków, panujących w obozie dla Niemców (Telepress).

Uniwersytety amerykańskie tylko dla bogaczy

500 tys. młodzieży nie ma dostępu do studiów

Liczba studiującej młodzieży w Stanach Zjednoczonych po przeprowadzeniu demobilizacji armii powiększyła się i byli żołnierze stanowią 50 procent (a w niektórych uniwersytetach nawet 70 procent) ogólnej liczby studentów. Sprawa powrotu do studiów dla byłych frontowców nie jest jednak taka prosta, gdyż i tutaj, jak i przy otrzymaniu pracy, napotykają na niemałe trudności.

Jak stwierdza nowojorska gazeta „Worker“, większość uniwersytetów wykorzystwała zwiększony napływ studentów jako pretekst do podwyższenia opłat za studia oraz opłat za bursy, stołówki itp. Podwyżka ta jest znaczna, bo np. opłaty czesnego wzrosły ze 100 na 500 dolarów.

Ponieważ większość uniwersytetów amerykańskich czerpie swoje dochody nie z opłat studenckich, ale z innych źródeł, przeprowadzona podwyżka ma jedynie na celu uniemożliwienie studiowania ubogiej młodzieży. Większość byłych frontowców, którym otrzymywane zaopatrzenie nie wystarcza na pokrycie wydatków, zmuszona jest rezygnować z wyższych studiów.

Równocześnie uniwersytety amerykańskie wprowadziły procentową normę, według której odbywa się przyjmowanie nie tylko Murzynów (choć w nich ten numerus clausus godzi przede wszystkim), ale i studentów innych narodowości.

Według danych ministerstwa oświaty, już w końcu ub. r. akademickiego w bursach studenckich brakowało 250 tys. miejsc, a obecnie ok. 500 tys. młodzieży po skończeniu szkoły średniej nie znajduje możliwości podjęcia studiów wyższych.

Taka polityka, jak stwierdza gazeta „Worker“, opiera się na zasadzie, że „uniwersytety istnieją tylko dla tych, którzy mają pieniądze na naukę“.

Polityka taka wywołała wśród studentów, byłych frontowców, ogromne rozgoryczenie i oburzenie. W wielu uniwersytetach doszło już do demonstracji.

Byli uczestnicy wojny założyli na uniwersytetach własne kluby. Obecnie ujawnia się tendencja zjednoczenia wszystkich klubów w jedną organizację mającą na celu obronę praw studentów, — byłych żołnierzy. (RAP)

Protest p. sarzy angielskich przeciw terrorowi w Grecji

Gazeta „News Chronicle“ opublikowała list otwarty znanego pisarza Camptona Mackenzie, podpisany jeszcze przez 26-ciu innych angielskich przyjaciół Grecji.

List między innymi zawiera zdanie: „Protestujemy przeciwko zesłaniu bez wyroku sądowego przez rząd grecki na wyspy Morza Egejskiego 86-ciu oficerów byłych członków ruchu oporu, a ostatnio kilku generałów w tej liczbie generała Seraphisa, byłego naczelnego dowódcy ELAS. W każdym innym kraju poza Grecją do oficerów tych odnoszono by się jak do narodowych bohaterów. W Grecji zaś traktuje się ich jako najcięższych zbrodniarzy, jedynie dla tego, że są oni dawnymi republikanami i że występują przeciwko dyktaturze i faszynom“ (RAP)

Program obrony praw kobiety w Belgii

Organ Komunistycznej partii belgijskiej „De Roode Fan“ ogłosił program obrony praw kobiet belgijskich.

Program ten, podkreślając wzrastającą rolę kobiet w życiu narodowym i fakt, że dotychczas kobiety pozbawione są podstawowych praw politycznych, domaga się przyznania kobiecie praw wyborczych na równi z mężczyznami, prawa do zajmowania wszystkich stanowisk oraz prawa wybierania zawodu.

Dla kobiet zatrudnionych w przemyśle, a takich w Belgii jest powyżej 560 tys. program domaga się takiej samej płacy, jaką otrzymują mężczyźni, oraz możliwości zdobycia kwalifikacji.

W dziedzinie oświaty program domaga się zmiany dotychczasowego systemu nauki wprowadzenia bezpłatnego nauczania do lat 16, zorganizowania państwowych internatów oraz prawa swobodnego dostępu dla kobiet na wyższe uczelnie.

Program komunistycznej partii belgijskiej kładzie szczególny nacisk na obronę praw matki i dziecka. (RAP)

Irańska partia ludowa w walce z analfabetyzmem

Jak podały pisma irańskie, z inicjatywy Irańskiej Partii Ludowej, na terenie całego Iranu zorganizowana została kampania, przeciwko analfabetyzmowi. Obok istniejących zakładów ogólnokształcących utworzono po raz pierwszy wieczorowe szkoły dla dorosłych, przeznaczone specjalnie dla nauczania języka perskiego. Pierwsza taka szkoła została otwarta w mieście Rey (obok Teheranu).

W myśl postanowień specjalnie w tym celu zwołanej konferencji wydział propagandy ludowej partii Iranu, sporządzono spis analfabetów w kraju. W miastach i ośrodkach wiejskich powstały komisje do walki z analfabetyzmem. (RAP)

„CHŁOPSKA DROGA“

TYGODNIK PPR DLA WSI

ROBOTNICZE PAŁACE KULTURY

Działalność kulturalno-oświatowa radzieckich Zw. Zawodowych

Działalność kulturalno - oświatowa związków zawodowych ZSRR oparta jest na szerokiej sieci klubów robotniczych i pałaców kultury.

Nowy plan 5-letni przewiduje budowę 350 nowych klubów robotniczych i pałaców kultury. Obecnie opracowywane są ich plany i kosztorysy. Będą to ośrodki wzorowe pod względem walorów architektonicznych i wyposażenia wewnętrznego.

Obecnie odbudowuje się 750 zburzonych przez Niemców klubów i domów kultury na Ukrainie, Białorusi, Krymie, w krajach bałtyckich i na północnym Kaukazie.

Łącznie z nowymi i odbudowanymi ośrodkami w końcu pięcioletnia, w roku 1950, związki zawodowe ZSRR będą miały do dyspozycji 6.900 klubów robotniczych i pałaców kultury.

Zwiedzamy Dom Kultury Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina, wybudowany przez Związek Zawodowy tej fabryki.

Pałac Kultury stoi w centrum osiedla robotniczego. Trzy skrzydła nowoczesnego gmachu powiązane są oszklonymi korytarzami.

Słychać wesołe dźwięki orkiestry dętej, rozpoczęły się tańce w wielkiej Sali Kolumnowej.

Jednocześnie setki słuchaczy zapełniają audytorium odczytowe. Znany uczyony wy-

głosi prelekcję o bogactwach naturalnych ZSRR.

W sali kina wyświetla się film, który dopiero co ukazał się na ekranach Moskwy.

W sali teatralnej, wypełnionej po brzegi, rozpoczęto przedstawienie „Anny Kareniny“ w wykonaniu Moskiewskiego Teatru Artystycznego. W małej sali teatralnej występuje studium operowe Pałacu Kultury. Słyszymy sceny z opery „Demon“. Rola Demona (bas) wykonuje molarz Paweł Protapow.

Wchodzimy do biblioteki. Zresztą, jest ich dwie: własna biblioteka Pałacu Kultury oraz oddział Wszechzwiązkowej Biblioteki im. Lenina. Do dyspozycji czytelników oddany jest fundusz książkowy, liczący przeszło 100 tysięcy tomów. Godzinę temu w czytelni skończył się wykład o twórczości Puszkina.

W pałacu czynnych jest 28 kół amatorskich, wśród nich dwa chóry, cztery grupy dramatyczne, szkoła baletowa i operowa, pięć orkiestr, szkoła żywego słowa, zespół filmowy, grupa literacka i inne. Ogółem kół amatorskie liczą ponad 1.200 członków, wśród nich setki zdolnych i utalentowanych spiewaków, muzyków, tancerzy, aktorów i deklamatorów. Za dnia pracują oni przy obsadkach, młotach i

taśmach, wieczory zaś poświęcają umiłowanej sztuce.

W latach wielkiej wojny spośród członków kół amatorskich wyłoniono frontowy zespół koncertowy, który dał przeszło pięćset koncertów na froncie.

Dowiedujemy się również, że szereg b. amatorów z Pałacu Kultury, który zwiedzamy, stało się dziś poważnymi aktorami, którzy występują dziś w teatrach państwowych.

W najlepszych salach i pokojach Pałacu pracują kół młodych techników i miłośników przyrody, dla których otwarto pracownie i warsztaty. Czynny jest również teatr dziecięcy, orkiestra dziecięca, dziecięca szkoła baletowa, teatr kukiełek i nawet klub „młodych puszkiniistów“.

Zwiedzamy też znajdujące się w Pałacu Studium sztuk plastycznych, gdzie około 40 młodych malarzy-amatorów pracuje pod kierownictwem artysty - malarza; wiele prac ich zasłużyło na wysoką ocenę fachowców.

Frekwencja jednego wieczoru w Pałacu Kultury, jak nas informują, dochodzi do 5.000 osób.

Silne i głębokie dążenie mas pracujących do kultury, zdolności i talenty w nich drżące — otwierają przed państwem możliwości postępu i rozwoju kulturalnego. A. P.

SPRĘŻYNY PARYSKIEGO WYSTĄPIENIA MINISTRA USA

Byrnes usiłował zatrzeć wrażenie swej pierwszej mowy

MOSKWA, 7.10. (PAP). — „Pan Byrnes oświadczył — pisze „Prawda“ — że popiera on poglądy, wyrażone niedawno przez Generalissimusa Stalina, który oświadczył, iż obecnie bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny nie istnieje.

Potępiając wojnę, Byrnes, podkreślił jednocześnie, że „nie jest tak łatwo osiągnąć zgodę co do zagadnień, które prowadzą do wojny“.

Większa część przemówienia Byrnesa, ogłoszonego dla Francji, poświęcona była za gadaniu niemieckiemu. Spowodowane to było niewątpliwie niepokojącą reakcją, którą wywołała uprzednia mowa Byrnesa, wygłoszona przezeń w Stuttgarcie.

W mowie tej, wygłoszonej na terenie Niemiec, Byrnes, występując w roli amerykańskiego „protektora Niemiec“, zakwestionował m. inn. zachodnie granice Polski.

Naturalnie, że podobne przemówienie człowieka działacza politycznego Stanów Zjednoczonych przyjęte zostało we Francji — w kraju, na którego teren — według wyrażenia samego Byrnesa — 3-krotnie w ciągu ostatnich 70 lat wkraczały wojska niemieckie, z uczuciem zdumienia i trwogi.

Paryska mowa Byrnesa miała może naprawić ujemne wrażenie, jakie wywarło na Francuzach przemówienie w Stuttgarcie, które wywołało liczne uwagi krytyczne, nie tylko we Francji, ale również i w innych krajach.

W mowie swej z dnia 3 października sekretarz stanu USA udzielił szczególnej uwagi „umotywowaniu“ znanego już projektu amerykańskiego o 40-letnim układzie 4 mocarstw w sprawie rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec. Celem tej mowy było najwidoczniej przekonać Francuzów, iż proponowany projekt zawiera dostateczną gwarancję przeciwko możliwemu powtórzeniu się agresji niemieckiej przeciwko Francji.

Jednak w argumentacji Byrnesa nie znalazło się nic nowego. Nasuwa się pytanie, czy celowy jest wniosek amerykański o rozciągnięcia na 40 lat procesu rozbrojenia i demilitaryzacji Niemiec i czyż nie ma pewniejszej i krótszej drogi do tego, by zniszczyć raz na zawsze militarystkę niemiecką i fałszywym, wykonując bez zwłoki opracowany w Poczdamie program nie tylko demilitaryzacji, ale i demokratyzacji Niemiec?

Zlikwidowanie niemieckiego sztabu generalnego i zakaz istnienia jakichkolwiek wojskowych czy też półwojskowych organizacji w Niemczech, co głosi Byrnes w swoim projekcie długoterminowego układu, należy do tych niecierpiących zwłoki kroków, które przewidziano w warunkach kapitulacji Niemiec.

Jeśli nawet przypuścimy, że w zachodnich strefach okupacji Niemiec te elementarne warunki w jakimkolwiek stopniu dotychczas nie zostały wypełnione, to niewątpliwie amerykańskiej administracji wojskowej nie trzeba będzie 40 lat na to, by zaprowadzić odpowiedni porządek. Wątpliwe, czy tego rodzaju „obietnicami“ można rozproszyć napięcie, wywołane we Francji przez uprzednią mowę stuttgartską Byrnesa.

W swej mowie paryskiej Byrnes przemilcza całkowicie tę część swej uprzedniej mowy, w której kwestionował nienaruszalność zachodnich granic Polski. A przecież stosunek Stanów Zjednoczonych do tego za gadnienia posiada wielkie znaczenie nie tylko dla demokratycznej Polski i innych sąsiadów Niemiec na wschodzie, ale i dla Fran-

cji. Nie darmo w historii przgotowań niemieckiej agresji imperialistycznej przeciwko Francji w przededniu drugiej wojny światowej odegrały tak decydującą rolę pakti Locarno — Monachium, które otwierały dla Niemiec wschodnią furtkę“.

Mimo dobrego urodzaju w roku 1946 wiele krajów cierpi na brak chleba

NOWY JORK, 7.10. (PAP). — Jak komunikuje amerykański departament rolnictwa zbiory pszenicy na całym świecie w roku 1946 wyniosły około 55 miliardów 900 milionów buszli.

Jest to największy urodzaj osiągnięty od roku 1940.

Sprawozdanie podkreśla, że największy wzrost w stosunku do roku 1945 wykazuje urodzaj w Europie, który przyniósł miliard 360 milionów buszli, co oznacza wzrost o

350 milionów buszli. Urodzaje były pomysłne w Europie z wyjątkiem wysp brytyjskich, gdzie urodzaje ucierpiały na skutkach deszczów i powodzi.

Amerykański departament rolnictwa ostrzega jednakże, że pomimo wzrostu urodzaju w Europie, potrzebuje ona nadal pomocy żywnościowej. W większości krajów europejskich zbiory są mniejsze niż przed wojną tak, że spożycie chleba jest w dalszym ciągu reglamentowane.

Mocarstwa zachodnie rozczarowały Czechów

Wywiad z min. strem spraw zagran. J. Masaryk'em

PRAGA, 7.10. (PAP). — Cała prasa czecka zamieszcza wywiad udzielony korespondentowi „United Press“ w Paryżu przez ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Masaryka, który oświadczył, że Czechosłowacja jest rozczarowana stanowiskiem, jakie zajęły mocarstwa zachodnie wobec problemu czesko-węgierskiego na Konferencji Pokojowej. Czechosłowacja po została lojalna wobec Związku Radzieckiego i na Konferencji Paryskiej głosowała

wraz z innymi państwami słowiańskimi ze Wschodem.

Niemniej pragnie ona ścisłej współpracy z Zachodem.

„Trudno mi będzie w kraju wytłumaczyć — oświadczył minister Masaryk — dlaczego postąpili z nami w ten sposób nasi sprzymierzeńcy z Zachodu, podczas gdy Związek Radziecki i inne kraje słowiańskie popierały nas w Paryżu“.

Kampania wyborcza w Bułgarii rozpoczęła

Pierwszym zadaniem kraju jest wewnętrzna jedność

SOFIA, 7.10. (PAP) W Bułgarii zakończyła się rejestracja list kandydatów do Konstytuanta i rozpoczęła się kampania wyborcza.

W Sofii odbył się z udziałem stu tysięcy osób wiec przedwyborczy pod auspicjami narodowego komitetu Frontu Ojczyźnianego. Premier Georgiew, przemawiał w imieniu rządu i związku ludowego „Zveno“.

Minister spraw wewnętrznych Jugow, przemawiając w imieniu bułgarskiej partii robotniczej, podkreślił, że nie spełnia się nadzieje opozycji, iż stronnictwa uczestniczące we Frontie Ojczyźnianym w ostatniej chwili pokłóca się między sobą.

Uchwalono rezolucję, wzywającą cały naród bułgarski do zjednoczenia się pod sztandarami bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego.

Słowianie ze Stanów Zjednoczonych

Serdecznie witają delegację Komitetu Słowiańskiego w ZSRR

NOWY JORK, 7.10. (PAP). — Delegacja ogólna - słowiańskiego komitetu ZSRR, która udała się z wizytą do Stanów Zjednoczonych, zwiedziła wielkie ośrodki przemysłowe Detroit i Cleveland, zamieszkałe w znacznej mierze przez ludność słowiańską.

W Detroit odbyło się z udziałem 3 tys. osób, zebranie pod protektorem komitetu zjednoczonych Słowian stanu Michigan, poświęcone konsolidacji stosunków między

Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi.

Delegacja spotkała się w klubie polskim z przedstawicielami wychodźców z Polski, Jugosławii, Ukrainy, Białorusi i Bułgarii. Delegacja spotkała się również z kolonią Amerykanów pochodzenia czeskosłowackiego, oraz zwiedziła zakłady Forda, laboratorium i muzeum. 25 tys. Amerykanów pochodzenia słowiańskiego brało udział w masowym zebraniu w Cleveland.

Żołnierze greccy nie chcą mordować swych braci

Mnożą się procesy o niesubordynację i wyroki śmierci na wojskowych

MOSKWA, 7.10. (PAP). — Agencja Tass donosi z Aten, że użycie regularnych wojsk do ekspedycji karnych przeciwko opozycji politycznej i bezbronnej ludności wiejskiej, podejrzanej o udzielanie poparcia przeciwnikom obecnego rządu, wywołało silne niezadowolenie w szeregach armii greckiej. Doprowadziło to już do odmowy wykonania rozkazów przez całe jednostki.

Proces 72 oficerów i żołnierzy, oskarżonych o nawoływanie do nieposłuszeństwa,

który odbył się w Laryssie, zakończył się 5 wyrokami śmierci i licznymi wyrokami na karę więzienia.

10 października w Laryssie odbędzie się nowy proces przeciwko 4 oficerom i 74 podoficerom i żołnierzom, oskarżonym o „zdradę w związku z działalnością band“.

Jak donoszą z kół dziennikarskich, setki żołnierzy „niepewnych“ znajduje się w obozach koncentracyjnych.

Prowokacja w Iranie

nie udała się

LONDYN, 7.10. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Teheranu, że przywódca szczepliwych powstańców w prowincji Fars-Uaszqai, zwrócił się do premiera irańskiego Ghavama z prośbą o rozpoczęcie pertraktacji. Zawiadomił on również, że wydał nakaz zaprzestania działań wojennych na całym froncie.

Czesko-radzieckie rozmowy handlowe

PRAGA, 7.10. (PAP). — Do Pragi powróciła w tych dniach z Moskwy delegacja czeskosłowackiego przemysłu tekstylnego, która przeprowadzała z odpowiednimi czynnikami Związku Radzieckiego rozmowy w sprawie importu surowców i eksportu wyrobów gotowych czeskiego przemysłu tekstylnego.

Rozmowy nie zostały jeszcze zakończone i wznowione będą w najbliższym czasie.

Nowa konstytucja w Japonii

LONDYN, 7.10. (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Tokio, że po 4-miesięcznych obradach parlament japoński uchwalił ustawę o nowej konstytucji olbrzymią większością głosów.

Izba wyższa zatwierdziła projekt nowej konstytucji, która wejdzie w życie 6 miesięcy po opublikowaniu. Odnośny dekret cesarski będzie ogłoszony 11 listopada.

Przeciwnicy nowej konstytucji twierdzą, iż nie uwzględniła ona praw robotników i pozostawia zbyt wiele uprawnień cesarzowi.

Strajki w Korei

NOWY JORK, 7.10. (PAP). — Korespondent dziennika „New York Herald Tribune“ donosi, że w południowej Korei trwa nadal strajk kolejarzy. W czasie starcia pomiędzy strajkującymi a łamistrajkami w Yonsan trzy osoby poniosły śmierć, a 74 zostało ciężko rannych. Z Seulu wysłano posiłki dla policji, która dokonała około 2 tysięcy aresztowań.

Jak donosi Agencja France Presse z Szanghaju, w przeważnej części Korei południowej proklamowano stan oblężenia.

Plac Stalingradzki w Lyon

PARYŻ, 7.10. (PAP). W niedzielę odbyło się w Lyonie uroczyste przemianowanie jednego z placów na plac Stalingradzki.

Czechy pomagają Jugosławii

PRAGA, 7.10. (PAP). Na posiedzeniu gabinetu czeskosłowackiego, minister spraw zagranicy Majer zgłosił wniosek, aby ze względu na pomyślnie zakończone rokowań handlowych czeskosłowacko - jugosłowiańskich rząd Czechosłowacji ofiarował w darze Jugosławii 500 wagonów ziemniaków i 100 wagonów cukru. Wniosek przyjęty został jednogłośnie.

Znów zabici i ranni w Indiach

LONDYN, 7.10. (PAP). Jak donosi agencja Reutersa z Kalkucie w czasie zamieszek zostało zabite 3 osoby, a 10 odniosło rany. Z Pondicherry donoszą, że w miejscowości Mudalirpet w Indiach francuskich doszło do starć, w których zginęły 2 osoby, a wiele osób odniosło rany.

Nowy ustrój dzennikarstwa czeskiego

PRAGA, 7.10. (PAP). Na posiedzeniu Związku Dziennikarzy Czeskich w Olmuńcu na Morawach, wygłosił przemówienie minister informacji Kopecky, który oświadczył m. inn., że rząd Czechosłowacji opracowuje dekret, na mocy którego Związek Dziennikarzy Czeskich przyjmie formę autonomicznej publiczności - prawnej organizacji.

Tytuł redaktora chroniony będzie ustawą, która uniemożliwi działalność wszelkiego rodzaju pseudo dziennikarzy,

Bilans zbrodni zdrajcy w sutannie

Arcybiskup Zagrzebia był inspiratorem morderstw Ustaszi

BELGRAD, 7.10. (PAP). — Podczas przesłuchiwania świadków w procesie przeciwko arcybiskupowi Zagrzebia Stepinacowi wyszły na jaw ciekawe szczegóły potwierdzające współpracę arcybiskupa z bandami faszystowskimi.

Dziennik „Wieśnik“ stwierdza, że arcybiskup Stepinac odegrał rolę odpowiedzialnego kierownika, rolę głównego inspiratora posępnych i krwawych zbrodni, dokonanych przez bandy Ustaszi. Dziennik twierdzi, iż arcybiskup Stepinac będzie odpowiadał przed sądem jako najwyższy dostojnik kościoła za czteroletnią ścisłą współpracę z o-

kupantem, za obronę ustaszowskich morderców, za „dyplomatyczną“ działalność przed upadkiem Pawelicza, za listy biskupie przeciwko walce narodu o wyzwolenie, za kłamstwa i oszczerstwa i za szerszenie ducha antynarodowego.

To samo pismo stwierdza, iż nowe państwo pragnęło utrzymania dobrych stosunków z kościołem. Jednak pewna część kleru katolickiego, zajmująca wysokie stanowiska kościelne, pała nienawiścią do wszystkich co narodowe, do wszystkich nowych osiągnięć i zwycięstw.

Najlepsza sztuka dla najszerzych warstw społeczeństwa

Rozmowa z Grzegorzem Fitebergiem



Bawiący od kilku dni w Warszawie, świetny dyrygent i organizator życia muzycznego, Grzegorz Fiteberg, zatrzymał się na razie w hotelu „Polonia”. Gdy przedstawiciel „Głosu Ludu” poprosił go o parę szczegółów, mogących interesować naszych Czytelników — Mistrz zgadza się natychmiast z tą uprzejmością, do której polski dziennikarz nie zawsze w kraju jest przyzwyczajony.

Mistrz jest w znakomitej formie. Sprawy wrażenie podnieconego — i nie dziwnego: po paroletniej przymusowej emigracji i tęsknocie za krajem, której nie mogły zmniejszyć odnoszone na obu półkulach triumfy artystyczne — Grzegorz Fiteberg wpadł od razu w wir spotkań i powitań, jest pełen planów i projektów na bliższą i dalszą przyszłość.

I teraz, w czasie naszej półgodzinnej rozmowy, wita się serdecznie ze spotkaną przypadkiem dawną uczennicą, odbiera telefon z Krakowa, gdzie będzie dyrygował pierwszym po powrocie koncertem symfonicznym, odczytuje ze wzruszeniem doręczoną mu właśnie depeszę powitalną od grona współpracowników przedwojennego radia...

Pytamy Mistrza o możliwości jego pracy w Warszawie.

— Wzorem będzie mi tutaj mój przyjaciel, Arnold Szyfman, który tak świetnie się spisał i stworzył wspaniały teatr. Zresztą nie oczekuję rzeczy w obecnych warunkach niemożliwych. Moim minimalnym postulatem jest stworzenie odpowiedniego warsztatu pracy. Chodzi więc o salę koncertową (do czasu zbudowania sali Filharmonii będzie to może sala kina Palladium na Złotej), o zorganizowanie pierwszorzędnej orkiestry symfonicznej. Liczę się całkowicie z warunkami i rzeczywistością — ale... najlepszy pilot nie poleci bez aeroplanu...

— A więc tylko Warszawa?

— Niekoniecznie, chociaż stolica, ze zrozumiałych względów, odpowiadałaby mi najbardziej. Zresztą — będę tam, gdzie będzie sala i orkiestra, choćby w Skierniewicach... Chcę tu w kraju, kończyć dzieło całego mego życia. Chcę postawić jedną polską orkiestrę symfoniczną na najwyższym, światowym poziomie.

— Jeśli już mówimy o Warszawie... — Jestem nią zachwycony, wprost oszołomiony — replikuje żywo Fiteberg. To zburzone miasto kipi, wre — sprawia zupełnie fantastyczne wrażenie. Przyjeżdżam z wielomilionowych stolic — nawet po nich Warszawa wydaje się wielkim miastem, stolicą. Żywotność warszawiaków wydaje się bajką...

— Panie Dyrektoro, wiele się u nas ostatnio mówi i pisze o upowszechnieniu muzyki. Co Pan o tym sądzi?

— Jest to zagadnienie bezsporne. Hasła sztuki najlepszej dla najszerzych warstw społeczeństwa dominuje nie tylko u nas. Anglia np. zaczyna się w tym wzorować na Związku Radzieckim. Już w latach 1917 — 1921, gdy byłem na terytorium Zw. Radzieckiego obserwowałem, jak od razu zapoczątkowano opiekę nad sztuką. Wyniki tego miałem możność widzieć w czasie mego tournée koncertowego w ZSRR w 1934 r., z Bandrowską - Turską.

Jeśli chodzi o Anglię, to np. w Londynie wspaniała londyńska orkiestra symfoniczna daje koncerty na peryferiach miasta, koncerty dla niezamożnych, dla młodzieży szkolnej... Podobną inicjatywę widziałem we Włoszech. O szczegółach mej własnej akcji w kierunku upowszechnienia muzyki nie mogę w tej chwili nic powiedzieć — jestem w kraju od niewielu godzin...

— Co Mistrz sądzi o obecnym poziomie polskiej twórczości muzycznej?

— Twórczość tę z lat okupacji uważam za fenomenalną...

— Fenomenalną?

— Tak jest, fenomenalną. Rozwój twórczości polskiej kompozytorów na tle tej strasznej rzeczywistości okupacyjnej jest czymś zupełnie niezwykłym. Myślałem tam, zagranicą, że wszystko u was zamarło, a tymczasem — tworzone ciągle, i co więcej, stworzone wybitne w skali światowej dzieła.

Mam na myśli takich kompozytorów, jak Palester, Woytowicz, Maławski, Panufnik, Perkowski, Lutosławski, Regamey i wielu innych... Najlepszym zresztą dowodem trafności mojej oceny były triumfy polskiej muzyki na Festiwalu w Londynie, na którym dyrygowałem dwoma koncertami.

— A w najbliższej przyszłości?

— Mam dawniejsze zagraniczne zobowiązania, które wykonam pod koniec roku. Po wspomnianym krakowskim koncercie jadę zaraz z Bandrowską - Turską do Sztokholmu i Danii. Występy te będą wyrazem wdzięczności Polaków za pomoc, okazaną przez naszych północnych przyjaciół polskim dzieciom...

Dziękujemy Mistrzowi w imieniu naszych Czytelników i żegnamy Go życzeniem „Do zobaczenia, a raczej — do usłyszenia w sali Filharmonii Warszawskiej!”.

Jerzy Kuryluk

Wagony osobowe najnowszego typu produkują poznańskie Zakłady Cegielskiego

Zakłady „H. Cegielskiego” w Poznaniu produkują obecnie wagony osobowe III klasy, polskiej konstrukcji.

Podajemy tu szczegóły tych nowych wozów, które już wkrótce zostaną oddane do użytku. Długość wagonu wynosi ponad 22 m, waga około 37 ton. Konstrukcja wozu jest stalowa i całkowicie spawana. Na skutek tego waga wagonu zmniejsza się prawie o 10 ton, nie tracąc przy tym nic na swej wytrzymałości. Wóz posiada własną prądnice, która zaopatruje wagon w światło elektryczne.

O ilości materiału, który pochłania budowa jednego wozu, świadczą następujące cyfry: 25 ton żelaza, około 10 m sześć. drzewa, około 500 kg farby, nie licząc szyb, blachy itd. Ściany są izolowane kor-

kiem. W każdym wagonie będzie 80 miejsc siedzących. Przed oddaniem wagonu do użytku przechodzi on dokładną próbę. Przy pełnym obciążeniu bada się sprawność funkcjonowania hamulców automatycznych, ogrzewania, oświetlenia, łożysk kulkowych, cichego i równego biegu itd.

Praca nad tymi nowymi wozami osobowymi odbywa się w bardzo trudnych warunkach. Dla braku hal specjalnych pracuje się w hali dorywczo przerobionej, w której brak odpowiednich urządzeń i narzędzi. A mimo to produkcja wagonów idzie planowo naprzód. Wkrótce już, dzięki nieustraszonemu wysiłkom naszego inżyniera, technika i robotnika podrozwijać będziemy w komfortowych wozach.

J. K.

Złe zrozumiane zarządzenie Skutki nie dały długo na się czekać

Na ostatniej sesji KRN minister przemysłu tow. Minc mówił o konieczności likwidacji personelu nieprodukcyjnego — i komasacji fabryk. W sposób swoisty zrozumiało to Zjednoczenie Przemysłu Konfekcyjnego i w nie mniej swoisty sposób skomasowało szwalnie łódzkie.

— Są to szwalnie „Pęczkowski” zatrudniająca 130 rob., „Szmid” — 160 rob., „Szyndler” — 100 rob., „Konwiszer” — 130 rob. i Państwowa Fabryka Płaszcy Gumowych — 260 rob.

Otóż komasację przeprowadzono w ten sposób, że pozostawiono cały personel kierowniczy i urzędniczy pracujący dotychczas we wszystkich tych zakładach — skomasowano natomiast lokale. Skutki nie dały długo czekać na siebie.

750 pracowników wraz z maszynami zo-

stało stłoczonych w Państwowej Fabryce Płaszcy Gumowych. Trzeba było zakwidoować i świetlicę i łożek i wszelkie inne urządzenia kulturalne. — Dość powiedzieć, że zebrania Rady Zakładowej, kół partyjnych, ZWM, Ligi Kobiet i m. muszą się odbywać w miniaturowym pokoiku samiaruszk.

Naturalnie w wypadku, gdy sanitariuszka musi przyjąć chorego zebrane trzeba przerwać (ewentualnie chory musi czekać na koniec zebrania). — Obrady odbywają się na stojąco, nie może być bowiem mowy o ustawienu w 3 m kw. liczącej kilkadziesiąt krzesel czy ław.

Postanowiono zwrócić się do NKM z żądaniem jak najszybszego rozwiązania tej sprawy. Obecny stan rzeczy działa deprymująco na robotników i obniża tempo produkcji. (Z)

Przeciw dziedzicom i lordom występują chłopci z Pomorza

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Na terenie Pomorza coraz częściej zdarzają się wypadki, że nie tylko poszczególne chłopci, ale nawet całe koła powiatowe i gminne występują gremialnie z PSL, zgłaszając akces do stronnictwa demokratycznego.

I tak: członkowie koła PSL w gm. Lniano, na czele z prezesem ob. Pazdoniem oddali swoje legitymacje peesłowskiemu władzom Stronnictwa Ludowego, prosząc o przyjęcie ich do swoich szeregów. — W oświadczeniu złożonym przy tej okazji chłopci z gm. Lniano mówią m. in.:

„Byliśmy pewni, że PSL jest partią chłopską — teraz przekonaliśmy się, że partia ta nie myśli bynajmniej o dobru chłopca. Na czele PSL stoją same „jaśniepany”, dawni gnębiciele chłopca. Pan Mikołajczyk całkowicie przeszedł do obozu obszarnczo-endeckiego czego m. in. symbolem jest fakt, że syna swego umieścił w szkole lordów w Anglii. Nam w Polsce Ludowej panów, a tym bardziej angielskich lordów nie potrzeba”.

Tak samo, jak chłopci z Lniano, postąpiła gromada Tryl, gm. Nowa Wieś, w pow. świeckim. — Członkowie tamtejszego koła PSL z zarządem koła w osobach ob. Flisakowskiego, Kapusty, Kozłowskiego i Tomczaka — ogłosili oświadczenie do władz

PSL i Stronnictwa Ludowego. — W oświadczeniu swoim chłopci z Tryl piszą:

„Zrozumieliśmy zgubną dla mas chłopskich politykę p. Mikołajczyka. Występujemy wobec tego z organizacją, która powinna by reprezentować interesy chłopskie, a bierze w obronę bandy faszystowskie i ich endecko - hitlerowskich pobratymców.

Chcemy spokojnej pracy, chcemy odbudowy naszych gospodarstw, chcemy podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi. Wszystko to gwarantuje nam polityka naszego rządu — politykę tę z całego serca popieramy i nie chcemy dłużej łączyć się z wrogami Rządu Jedności Narodowej — który jest po raz pierwszy od wieków naszym Rządem.

Byliśmy członkami Stronnictwa Ludowego, synowie nasi walczyli w Batalionach Chłopskich o Polskę Ludową. Do PSL wciąż gnęto nas podstępem”.

Oświadczenie to kończy się wezwaniem wszystkich chłopów do porzucenia PSL-u.

Oba oświadczenia — chłopów z gm. Lniano i z Tryl podpisał imieniem i nazwiskiem szereg gospodarzy, znanych ze swego patriotyzmu i z udziału w czynnej walce z okupantem.

Trzech milicjantów obrońco posterunek

Posterunek M. O. w Stryżawie, pow. Wadowice, został otoczony, przez bandytów, którzy po ostrzeleniu budynku wdarli się na korytarz. Milicjanci obrzucili napaśników granatami, wskutek czego bandyci wycofali się, osaczając dom z zewnątrz.

Przez dwie godziny trwała strzelanina, po czym bandyci zbiegli, zabierając ze sobą rannych czy zabitych. Na posterunku brońono się trzech milicjantów.

Gestapowiec skazany na śmierć

Specjalny Sąd Karny w Katowicach, na sesji wyjazdowej w Cieszynie, rozpatrywał ostatnio sprawę przeciw Ryszardowi Goryczce, oskarżonemu o wydanie w czasie okupacji trzydziestu kilku Polaków, należących do grupy dywersyjnej w reze Niemców, co spowodowało natychmiastowe rozstrzelanie. — Wśród zabitych było 5 kobiet. Prócz tego akt oskarżenia przeciw Goryczce mówił o znęcaniu się nad jeńcami radzieckimi.

Rozprawa wykazała całkowicie winę oskarżonego i sąd wydał wyrok skazujący Goryczkę na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i konfiskatę mienia.

Z odbudowy Wybrzeża

Tempo odbudowy Gdańska, Gdyni, Sopot i Elbląga, wzrasta.

Na terenie Politechniki Gdańskiej ukończono roboty remontowe gmachu chemii oraz drugą serię robót w gmachu głównym. Ponadto ukończono remont Liceum Technicznego. W remoncie znajdują się trzy gimnazja i 10 szkół powszechnych. Na terenie Akademii Lekarskiej są w toku roboty remontowe w 6 pawilonach oraz w klinice ginekologicznej. Prowadzone są roboty remontowe w szpitalu PCK i polikliniki.

W dziale odbudowy budynków mieszkalnych w Gdańsku prowadzone są remonty szeregu obiektów, z których poważna część oddana będzie do użytku jeszcze w sezonie bieżącym.

Kontynuowane są ponadto prace w dziale odbudowy obiektów zabytkowych. Ukończono szereg prac w zakresie urządzeń użyteczności publicznej.

Dom Kultury w Kowej Soli

Onegdaj odbyło się poświęcenie Domu Kultury i Oświaty Zespołu Fabryk Dolnośląskich w Nowej Soli nad Odrą, obejmującego 14 fabryk odlewniczych. Dom Kultury i Oświaty posiada obszerną świetlicę, salę teatralną oraz pokoje do nauki i rozrywki.

Uroczystość otwarcia zgromadziła wszystkich pracowników Zespołu z rodzinami oraz wielu zaproszonych gości. Po okolicznościowych przemówieniach odbyła się rozrywkowa część programu, z deklamacjami, muzyką, śpiewem i tańcami; w atmosferze ogólnego zadowolenia, zabawa przeciągnęła się do późna.

Dom Kultury i Oświaty, ześrodkowujący życie kulturalne licznych pracowników Zespołu Fabryk Dolnośląskich, stanie się nie tylko bardzo pożądanym miejscem rozrywki, ale i ważną placówką polskości na Ziemiach Odzyskanych.

Nowa rafineria nafty

W ostatnich dniach września uruchomiono trzecią z rzędu na terenie województwa rzeszowskiego rafinerię nafty. Jest rafineria w Jaśle.

Zniszczenia, jakich dokonali tu Niemcy, były tak wielkie, że rozczelnawcy wątpliwi, czy da się jeszcze rafinerię uruchomić. Miejscowi robotnicy, przywiązani do swego warsztatu pracy, zabrali się, mimo wszystko, do odbudowy.

Odbudowę rozpoczęto 1 lipca 1945 r. — Trzeba było potrzebne części sprowadzać z nieczynnych rafinerii w Krośnie i Limanowej oraz z Nisy.

Po dwóch miesiącach wykończono oddział destylacji rurowo - wieżowej. Na wiosnę br. rafineria była już gotowa, cho dziło tylko o sprowadzenie odpowiednich ilości ropy, by rozpocząć produkcję. — Ropa zaczęła nadchodzić z Rumunii w połowie maja.

Dziś, gdy są już odpowiednie zapasy, można było dokonać otwarcia rafinerii. Miesięczna produkcja wynosić będzie 4.500 ton.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO

POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Problemy tłuszczowe

SŁONINA ZE ZBOŻA I ZIEMNIAKÓW

Trzy długie lata musi rolnik troskliwie za biegać, aż z cielęciami wyrosną dobrą miododajną krowa. Ten długi okres „lat chudych” trudno byłoby przetrwać, gdyby nie... świni, która już w pół roku dostarcza do spiżarni kilka garstków tłuszczu i niezłą porcję smacznego mięsa.

Świnia pochodząca z „dobrej rodziny”, może osiągnąć w ciągu pół roku 100 kg żywej wagi, przybierając w szóstym miesiącu do 1 kg dziennie. Oczywiście nie każda i nie przy każdej paszy. W ciągu następnego półrocza wydaje na świat średnio osiem, a często i 15 młodych. Ta szybkość wzrostu i rozmnażania czyni świnię w obecnej sytuacji tłuszczowej niezastąpionym wprost producentem tego słodajnego produktu.

Świnię łatwiej wynodować, niż krowę, ale również łatwiej ją zabić i zjeść. Dlatego też zwierzęta te wyszły z zawieruchy wojennej gorzej od krow. Po ustaniu działań wojennych zostało ich zaledwie kilkanaście procent stanu przedwojennego, który wynosił w roku 1937 — 7 milionów 696.000. Jeżeli porównać nasz stan posiadania z innymi krajami, ta mała Dania miała ich przeszło 3 miliony — Francja 9 mil. — Niemcy 19 mil. — ZSRR 30 milionów.

Jeżeli chodzi natomiast o ilość sztuk przy padających na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo, to bezwzględnie przodowała Dania hodując 100 świń na 100 ha. Niewiele ustępowały jej Niemcy 90 sztukami. Zasobna w świnię była też Holandia, hodując 69 sztuk na 100 ha. W Polsce przy tym obliczaniu wypadnie 30 świń na 100 ha, gdy np. w Anglii tylko 22 świnię. Oczywiście, nie wszystkie województwa były równo „zaświńnione”.

Na czele kroczyło bezwzględnie woj. pomorskie, hodując na 100 ha 48 świń. Za nimi następowały: Pomorze 43 sztuk i lubelskie 41 sztuk. Najmniej stosunkowo zajmował się hodowią świń chłop kielecki, gdzie stwierdzono tylko 27 sztuk.

Jeśli już jesteśmy przy cyfrach, to przytoczmy jeszcze dwie, które dadzą nam wyrazną odpowiedź na pytanie, kto hodował w Polsce świnię?

Otoż na gospodarstwach poniżej 50 ha (czyli drobnych) rosło 6.989.000 sztuk nie rogacizny. Natomiast na gospodarstwach powyżej 50 ha, czyli obszarowych hodowało 455 tysięcy. Reszta tzn. 272 tysiące przy pada na hodowców miejskich.

Stąd wniosek. Powiększenie liczby gospodarstw chłopskich, w związku z przeprowadzoną reformą rolną nie obniży, lecz przyspieszy odbudowę naszych chlewni i zapewni w szybkim czasie składy rzeźnicze łanami kołkami, ezykami i kiełbasami. Nasi doświadczeni hodowcy stwierdzają z całą pewnością, że nastąpi to w niedługim czasie i nie mamy powodu im nie wierzyć. Jeśli zaprzeczą do chłopskich zagrod, to świń tam zatrząsnie, i jeśli tylko się wszystkie uchowają, to i owszem, będzie co obgryzać...

Szybkość wzrostu odcza świń hamowana jest jednak w dużej mierze przez większą niż u krow wrzliwość na różne choroby. Praktycznie biorąc, gdy świnię przestanie jeść to jest chora, a gdy jest chora to zdykana. Ważną sprawą dla hodowli trzody chlewnej są więc szczepienia ochronne.

Nauka oczywiście nie wszystkim chorobom świń zapobiegać umie. Dziś i sprawa szczepionek stoi nie tego. Szczepionki są drogie, i praktycznie na wsi prawie nieosiągalne. Należy mieć nadzieję, iż po zlikwidowaniu afery z przydziałami szczepionekowi mi w Min. Rolnictwa, będą one dostępne dla wszystkich, a nasz przemysł farmaceutyczny wyprodukuje dostateczną ilość.

Sprawa pierwszorzędnej wagi dla tuczenia trzody chlewnej są pasze trzociwe. Świnia może urosnąć w ciągu pół roku do 100 kg, zjadłszy przy tym od 8 — 10 kwintali ziemniaków i 100 — 150 kg otrębów. Bez otrębów i ziemniaków nie ma jednak nowoczesnej hodowli świń.

Da uzyskania tych otrębów należałoby obniżyć obowiązuje dziś procent przemiatu. Nie jest przecież racjonalnym, aby ludzie pracy jeć trudno strawne otręby, a zwierzęta białą mąkę. Bo zakazać chłopu przemiatu żyta na sruł nie można... gdy nie ma otrębów. Również domieszki mąki jęczmiennej do chleba należałoby zaprzestać bo... najsmaczniejsze mięso rośnie na jęczmiennym sruście, mleku i ziemniakach. Uszlachetniajmy przecież coraz bardziej naszą produkcję rolną.

Czym są dla nas ziemniaki, przekonaliśmy się w czasie wojny. Ziemniaki w Europie to mur chroniący ludność przed śmiercią głodową. Przy pełnej blokadzie w czasie wojny braknie w Europie (bez ZSRR) 10 proc. potrzebnej żywności. Wyrównać tę lukę potrafiły tylko nasze „pyrki”, „gajdoki”, czy „barabole”. Ziemniaki, to nie tylko syrop, mączka ziemniaczana, spirytus, czy sztuczny kauczuk, ale także i przede wszy-

stkim pasza dla świń, a więc mięso i tłuszcz.

Z ziemniakami nie jest w Polsce najlepiej. Wychodzą one szybko z formy i degenerują się; trzeba ciągle wyprawać nowe odmiany. Okupant i na tym odcinku doprowadził nas do ruiny. Niebezpieczeństwem, z którego nie wszyscy zdają sobie sprawę, jest również stonka ziemniaczana i stary nie zwalczony jeszcze rak. Przed naszymi specjalistami — „kartoflarzami” — stoją zadania, od których w obrzynie mierze zależy dobrobyt całego narodu.

Czy wyrównamy nasz stan pogłowia w najbliższych latach, do stanu przedwojennego, czy zdołamy zaspokoić pokojowe potrzeby obywatela, zależeć będzie w dużej mierze od wykopków, w pełni których obecnie stoimy.

Przed polskimi hodowcami stoi dziś konkretne zadanie do wypełnienia. Muszą oni w jak najkrótszym czasie dostarczyć klasie pracującej, mięsa i tłuszczu w dostatecznej ilości.

Na zakończenie słów kilka o opłacalności tuczu świń przed wojną, a w chwili obecnej.

Zeby w chlewie wyrósł w pół roku tucznik wagi 100 kg potrzebne są do tego: prosię 7 tygodniowe, 90 litrów chudego młoka, 1.000 kg ziemniaków i 150 kg sruła jęcz-

miennego, zmieszanego z otrębami żywnymi lub pszennymi, 100 kg węgla oraz garść zielonizny codziennie i trochę kredy szlamowatej.

Znając poszczególne elementy, oraz ich obecne ceny możemy łatwo obliczyć, że orientacyjny koszt własny tuczenia jednej świni wagi 100 kg wynosi 7.900 zł.

Jeżeli przyjmijemy cenę rynkową za 100 kg żywej wagi na 15.000 zł, to zdaje się z zamkniętymi oczyma chlewniej jest dziś o całe niebo rentowniejsze, niż przed wojną. Trzeba przypomnieć te lata, kiedy chłop oddawał rzeźnikowi wieprza 100 kg wagi za 75 zł, mając zaledwie 10 zł za półroczną pracę. Hodowla trzody chlewnej jest więc dziś nie tylko zadaniem społecznym, ale również bardzo dobrym interesem prywatnym.

Można by nawet zaryzykować pytanie, czy nie dałoby się ceny żywca trochę obniżyć?

Oplacalność była zawsze pierwszorzędnym bodźcem dla ludzkiej działalności. Nie zawiodła ona i w tym wypadku. Świadczą o tym już dziś pełne chlewy prosiąt, które dadzą nam na gwiazdkę 1947 roku polacie słoniny, szynki i kotlety już stosunkowo tańsze, stosunkowo dostępne dla obywatela.

TADEUSZ BECELA

Złom dla odbudowy kraju

Konferencja młodzieżowa w Państw. Centrali Złomu

Dn. 4 bm. odbyła się w Państwowej Centrali Złomu konferencja przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, Państwowej Centrali Złomu w Katowicach, przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu oraz delegatów wszystkich organizacji młodzieżowych, w sprawie zorganizowania wielkiej akcji społecznej zbiórki złomu.

Hutnictwo polskie musi na pokrycie swoich potrzeb sprowadzać złom żelaza z zagranicy. Niewykorzystane są należycie rezerwy krajowe w postaci wielkich zapasów złomu metali kolorowych, jakie znajdują się w rumowiskach zniszczonych miast i wsi oraz odpadków metali, znajdujących się w każdym gospodarstwie domowym, czy to w postaci puszek od kon-

serw czy innych zniszczonych części metalowych.

Do akcji zbiórki złomu Państwowa Centrala postanowiła zmobilizować czynnik społeczny obok przedsiębiorstw gospodarczych, zajmujących się tą pracą.

Sprawę akcji społecznej zbiórki złomu referował na konferencji ob. Czechowicz, podkreślając, że akcja ta zmierza do objęcia całego kraju, opierając się przede wszystkim na organizacjach młodzieżowych, Radach Narodowych, Zarządach Miejskich i gminnych oraz komitetach do mowych. Pierwsza taka akcja przeprowadzona będzie w okresie od 25 bm. do 25 listopada r. b.

Kto dostał butelkę szampana i kto dostanie dwie butelki

W ubiegłą niedzielę na Wystawie Przemysłu Spożywczego w Warszawie odbyła się swego rodzaju uroczystość „jubileuszowa”. Tego dnia bowiem Wystawę odwiedziła 15-tysięczna osoba, która zgodnie z zapowiedzią otrzymała premię w postaci butelki szampana.

Traf chciał, że tym 15-tysięcznym widzem okazała się 13-letnia uczennica szkoły powszechnej, Bożenka Świeca. Jej też kierownictwo Wystawy wręczyło butelkę szampana.

Bożenna była bardzo zażenowana i na

prośbę aranżerów wystawy postanowiła w końcu wpisać się w księgę pamiątkową. Napisała więc, że się bardzo cieszy z wyróżnienia, ale że jeszcze bardziej ucieszy się na pewno z butelki szampana jej tatę...

Podzielamy zdanie małej wybranki losu i wyrażamy nadzieję, że jeszcze bardziej ucieszy się ten, kto potrafi zostać 20-tysięcznym widzem na Wystawie. Czekajcie bowiem zdwojona porcja szampana, w ilości 2 (słownie: dwóch) butelek tego cenego trunku. (r.).

Co robi administracja celna Ciągły wzrost naszych obrotów z zagranicą

Zadania administracji celnej obejmują dwie równoległe linie działalności. Jedną z nich jest pobór należności celnych. Druga obejmuje czynności, polegające na kontroli naszego obrotu z zagranicą, chroniące nasz rynek wewnętrzny przed przedostawianiem się towarów pochodzących z przemysłu oraz takich, które zagrażają bezpieczeństwu i zdrowiu publicznemu.

Należy podkreślić, że im głębiej sięga ingerencja państwa w sprawy wymiany towarowej i im bardziej wzrasta wymiana towarowa z zagranicą, tym bardziej wzrasta potrzeba kontroli.

Kontrolę wykonywują urzędy celne przy odprawie celnej, nie wypuszczając towarów do wolnego obrotu, dopóki ustawowe warunki ograniczające przywóz lub wywóz nie zostaną dopełnione.

Z kontrolą przywozu i wywozu towarów łączy się ściśle sprawa statystyki. Dane o przywozie, przewozie i wywozie towarów, dostarczane przez urzędy celne Głównemu Urzędowi Statystycznemu, są źródłem informacji o obrotach towarowych dokonywanych w stosunkach międzynarodowych i stanowią podstawę oficjalnej statystyki Państwa.

Ruch towarowy w obrotach z zagranicą jest duży i zwiększa się z każdym miesiącem. W ciągu pierwszego półrocza br. urzędy celne dokonały odprawy celnej następu-

jących ilości towarów (w tys. tonach): w przywozie: styczeń—160, luty—170, marzec—220, kwiecień—270, maj—390, czerwiec 450; w wywozie: styczeń—700, luty—650, marzec—900, kwiecień—1.300, maj—1.500, czerwiec—1.500.

Ogółem w pierwszym półroczu br. urzędy celne odprawiły w przywozie ok. 1.650.000 ton towarów, w wywozie około 6.550.000 ton, ponadto odprawiono w przywozie 76.499 sztuk zwierząt żywych.

W tym samym czasie przekroczyło granicę: przy przejeździe do kraju 1.015.331 osób łącznie z repatriantami powracającymi ze Wschodu i Zachodu, przy wyjeździe zagranicę 1.427.418 osób, łącznie z ludnością obcej narodowości wysiedlaną z granic Państwa.

Łączna ilość środków transportowych, użytych do przewozu towarów i pasażerów do kraju i zagranicę wyniosła w pierwszym półroczu br.:

w przywozie, statków—2.181, pociągów—12.732, samochodów—6.247, innych środków przewozowych—20.934;

w wywozie: statków—2.094, pociągów—12.998, samochodów—5.821, innych środków przewozowych—20.434.

Oprócz kontroli w zakresie obrotu towarowego urzędy celne wykonywują kontrolę dewizową, wynikającą z przepisów o ograniczeniu obrotu pieniężnego z zagranicą.

Specjalne nagrody dla pracowników kolejowych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, na mocy uchwały, upoważnił Ministra Komunikacji do wypłaty specjalnych nagród pieniężnych pracownikom kolejowym za wykonanie zwiększonych planów przewozowych w miesiącach październiku, listopada i grudnia 1946 r.

Nagrody będą przyznawane na zasadach ustalonych przez Ministra Komunikacji i Związki Zawodowe Pracowników Kolejowych.

Najstarsza tkaczka w Polsce

W Państwowej Przędzalni i Tkalni Juty „Warta” w Częstochowie, zatrudniona jest jako tkaczka 74-letnia Marianna Caban, która w swoim zawodzie pracuje od 34 lat. Jest ona matką 12-ciorga dzieci, które wychowała sama, gdyż mąż jej umarł przed 30 laty. Mimo podeszłego wieku ob. Caban wykonuje zawsze w 100 proc. normę produkcyjną, a często ją przekracza.

Seina lokomotywa

opuszcza warsztaty w Nowym Sączu

Zdewastowane kompletnie przez Niemców warsztaty kolejowe w Nowym Sączu, wyremontowane i uruchomione dzięki ofiarnemu wysiłkowi pracowników, mogą się poszczycić poważnym osiągnięciem.

Po półtorarocznej ciężkiej pracy robotników i personelu kierowniczego, opuściła warsztaty setna wyremontowana lokomotywa.

Warsztaty kolejowe w Nowym Sączu nie długo powrócą do stanu przedwojennego.

Jeśli mało masz pieniędzy i do interesów nos, To, by się dorobić przedzej, Loteryjny wykup los.

Wygrać możesz: MILION, 5 wygranych po PÓL MILIONA, 32 po 100.000.—, 50 po 50.000.—, 130 po 20.000.—, 490 po 10.000.— i wiele innych.

W kole pozostało jeszcze 41.000 wygranych na ogólną sumę 56 MILIONÓW.

Ciągnięcie II-jej klasy rozpoczyna się 12-go października.

Ostatni termin odnowienia losu upływa 9 bm. I-1659

Młodzieżowy „Wyciąg Pracy” na Śląsku

W Państwowej Fabryce Wyrobów Szklanych w Zawierciu jedna z grup młodzieży wykonała normę w 263 procentach.

W warsztacie szkła prasowanego tejże fabryki młodzież wykonała normę w 223 procentach.

W przemyśle włókienniczym Zagłębia Dąbrowskiego młodociane robotnice osiągnęły również ponad 200 proc. normy. 262 młodych robotników huty „Laura” w Siemianowicach przekroczyło normę o 25 procent.

Ewidencja magazynów i chłodni

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów upoważnił Centralny Urząd Planowania do sprządzenia w terminie do dnia 15.9.1946 roku, pełnej ewidencji wszystkich magazynów i chłodni, znajdujących się w posiadaniu i pod zarządem ministerstw, oraz wszelkich budynków nadających się na magazyny, a nie wykorzystanych dotychczas na cele mieszkaniowe.

Ewidencja przygotowanych przez Główny Urząd Statystyczny. Wypełnione ankiety należy przesyłać do dnia 10.10 br. do Centralnego Urzędu Planowania.

METALOWCY na odbudowę Warszawy

„Z inicjatywy Zarządu Związku Zawodowego Metalowców w Płocku wszyscy pracownicy Płockich Zakładów Przemysłowych i inni członkowie Związku Metalowców postanowili pracować jeden dzień na odbudowę Warszawy”.

I-2002

Zarząd Z. Z. M.

NAUKA I TECHNIKA

PRZYBLIŻYŁ GWIAZDY DO ZIEMI...

Sir James Jeans — astronom i popularyzator

Wielki astronom angielski sir James Jeans zmarł 15 września tego roku, przeżywszy lat 69. Nazwisko jego nie obce było Polsce. Powoływano się na Jeansa w niezliczonych artykułach popularnych z dziedziny astronomii i fizyki, w książkach i odczytach. Najsilniej jednak przemówił do nas sam Jeans z kart swych książek: „Granice astronomii” i „Nowy świat fizyki”. Obie książki stały się od razu ulubioną lekturą starszych i młodzieży i mimo, że od ukazania się pierwszej z nich na półkach księgarskich dzieli nas kilkanaście lat — stanowią one trwałą pozycję w piśmiennictwie naukowym.

A nie trzeba zapominać, że ostatnie dwa dziesięć lat przyniosły oszalaniające przemiany w fizyce, zmieniły nieraz do gruntu nasze poglądy, rozstrzygnęły wiele wątpliwości i stworzyły mnóstwo nowych. Cóż więc zapewniło książkom Jeansa trwałą wartość, mimo że na niektóre ich ustępy gotowi dziś jesteśmy patrzeć już z wyrozumiałością?

Zdaje się, że urok popularnych prac Jeansa wypływa z dwóch źródeł. Pierwszym jest ich siła autentyczności i bezpośredniości. Jeans był nie tylko popularyzatorem cudzych idei i poglądów. Mimo, że sam nie często mówi o swym wkładzie naukowym, wyczuwa się w wielu miejscach spokojną dumę człowieka, który ma prawo powiedzieć: ja to uczyniłem. Poza tym posiada Jeans prawdziwy nerw literacki i rzadki artyzm słowa. Są ustępy w jego książkach, które sposobem ujęcia graniczą z poezją. I nie na tym nie cierpi jasność wykładu.

Kim był Jeans jako człowiek i uczonec? Pochodził z rodziny dziennikarskiej. Od czasów dzieciństwa okazywał szczególne zainteresowanie astronomią, jednak pierwsze jego prace naukowe dotyczyły fizyki teoretycznej. Był to okres wielkich przemian w fizyce, teoria kinetyczna gazów była jeszcze niedawną nowością, teoria kwantów dopiero powstała. Zagadnieniom tym poświęcił Jeans szereg prac, które przyniosły mu uznanie. Jednakże wielkim talentem zabłysnął dopiero w następnym okresie działalności, gdy kładąc most między teorią i doświadczeniami atomowymi, a astronomią, dostrzegł nowy ład w strukturze ciał niebieskich i ich zbiorowisku.

Jeans wykładał na uniwersytecie w Princeton, przez pewien czas był prezesem królewskiego stowarzyszenia astronomicznego. Zaszczyceno go licznymi doktoratami honorowymi wyższych uczelni z całego świata.

Wkładem Jeansa do astronomii, a raczej astrofizyki była teoria dynamiczna wirujących mas płynnych i gazowych, teoria powstawania układów planetarnych oraz najgłośniejsza może teoria annihilacji (unicestwienia) wywodząca się w prostej linii

Produkcja sztucznych rubinów

Przed dziesięć laty w laboratoriach radzieckich wypróbowano nowy sposób otrzymywania kryształów rubinu, szeroko stosowany w zegarmistrzostwie i fabrykacji przyborów precyzyjnych. Z tlenku aluminium, chemicznie czystego, otrzymuje się sztuczne drogic kamienie 100 — 150 karatowe.

W Instytucie Krystalografii przy Akademii Nauk ZSRR opracowano nową metodę otrzymywania podłużnych kryształów ciemnego rubinu. Długość ich wynosi od 200 do 250 milimetrów. Znajdą one szerokie zastosowanie w przemyśle, ponieważ dzięki nim można uniknąć szeregu procesów, niezbędnych przy obróbce zwykłych kryształów.

Na jednej z ostatnich sesji wydziału fizyczno-matematycznego Akademii Nauk demonstrowano metodę otrzymywania sztucznych rubinów. W sali posiedzeń ustawiono aparat, w którym przy temperaturze 2.000 stopni wytwarza się kryształy. W czasie trwania sesji aparat wyprodukował kryształ podłużny, który mimo stosunkowo małej średnicy całkowicie zaspokaja potrzebę przemysłu.

z zasady Einsteina równoważności energii i materii.

Podług Jeansa przemiana materii w promieniowanie jest tym źródłem, z którego pochodzi energia promienista ciał niebieskich. Naturalny więc przebieg losów światła polegałby na rozplynięciu się materii w chłodnym promieniowaniu wypełniającym równomiernie cały wszechświat o skończonej (zgodnie z teorią Einsteina) objętości.

Teoria Jeansa przewidywała, a nawet wy magała istnienia we wnętrzu gwiazd pierwiastków nietrwałych, które są przodkami znanych na ziemi pierwiastków promieniotwórczych. Wiemy dziś, że takie pierwiastki mogą istnieć; ich przykładem są sztuczne pierwiastki neptun i pluton, używane do produkcji bomb atomowych.

Teoria Jeansa jest dzisiaj w pewnych szczegółach podawana w wątpliwość przez szereg uczonych. Wydaje się mianowicie, że w promieniowanie zamienia się nie cały zapas materii, a tylko pewna jego część. Wydaje się ponadto, że źródłem energii może być nie tylko rozpad materii, ale również synteza złożonych pierwiastków z wodoru.

Tym niemniej prace Jeansa na pewno nie przemijają bez echa. Każdy istotny wkład jest w nauce cenny i godzien szacunku gdyż — jak się kiedyś wyraził wielki uczonec Poincaré — w miarę jak rosną nasze środki poznania odkrywamy nieustannie prostotę w złożoności i złożoność w prostocie.

Osiągnięcia chirurgii radzieckiej

tematem obrad XXV Zjazdu Chirurgów w Moskwie

W związku z odbywającym się obecnie w Moskwie XXV Zjazdem Chirurgów radzieckich prasa opublikowała wywiad na temat ostatnich zdobyczy chirurgii radzieckiej, z przewodniczącym Komitetu organizacyjnego zjazdu, profesorem Priorowym.

W czasie wojny chirurdzy radzieccy stosowali z powodzeniem tzw. metodę kompleksowej gojenia postrzału, polegającą na tym, że operacje chirurgiczne stosowano jednocześnie z leczeniem terapeutycznym, transfuzją krwi, leczeniem detecznym i witaminowym, fizjoterapią i sportem. Osiągnięto również duże sukcesy w leczeniu zgorzeli gazowej.

Na specjalną uwagę zasługują osiągnięcia w dziedzinie konserwacji krwi dla transfuzji, gdyż podczas wojny Armia Czerwona otrzymywała w dowolnych ilościach krew do transfuzji, którą należało na zapas przechowywać.

Dość doświadczenie chirurdzy radzieccy posiadają obecnie w dziedzinie stosowania penicyliny, oraz najnowszego sowieckiego środka bakteriobójczego gramicydanu i innych podobnych specyfików.

Zasługuje na uwagę również pozytywne doświadczenie w dziedzinie chirurgii plastycznej, a szczególnie metody profesora

Filatowa oraz prof. Rautera w dziedzinie operacji plastycznej twarzy.

Chirurdzy radzieccy znacznie wzbogacili skomplikowaną technikę okładów gipsowych, szeroko stosowanych przy leczeniu infekcji postrzałowych, dzięki czemu udało się uratować wiele tysięcy ludzi od zabiegów amputacyjnych.

Szereg profesorów radzieckich opracowało nową technikę operacji raka żołądka, oraz nowotworów mózgowych. Również zasługuje na uwagę nowa metoda operacyjna radzieckich chirurgów leczenia nowotworów na płucach, oraz nowotworów na przewodach pokarmowych.

Zjazd chirurgów radzieckich zajmie się szczegółowo zagadnieniem leczenia ran różnymi metodami — operacją chirurgiczną, preparatami sulfamitycznymi, penicyliną oraz surowicą profesora Bogomojca.

Specjalna uwaga będzie zwrócona na leczenie uszkodzeń i chorób klatki piersiowej (choroby płuc). Zjazd przedyskutuje nowe metody leczenia chirurgicznego gruźlicy płuc oraz chorób serca, jak również schorzenia centralnego i ośrodkowego systemu nerwowego oraz kwestie związane z leczeniem raka.



Normalny aparat respiracyjny, używany przez lotnictwo Stanów Zjednoczonych, tzw. „płuco dziecka”, ostatnio został udoskonalony i użyty dla niesienia ulgi najmłodszym pacjentom, chorym na paraliż dziecięcy — Heine-Medina.

Podczas wojny pneumatyczny respirator stosowano w nagłych wypadkach u rannych lotników podczas lotu do swoich

baz, gdzie potem byli poddawani kuracji, tzw. „żelaznym płucem”. Ulepszony mniejszy aparat dla młodzieży jest tak wykonany, że jest umocowany na taśmach i może być zastosowany na małe główki dziecięce.

Zdjęcie powyższe przedstawia lotnika i młodą dziewczynkę w aparatach „płuco dziecka”.

Foto Usis

LEKARSTWA

z jadu żmij

W Turkmenii (ZSRR) spotyka się jak wiadomo mnóstwo jadowitych żmij.

Od kilku lat pracownicy instytutu medycznego Turkmenii prowadzili badania nad miejscowymi żmijami jadowitymi oraz nad ich działaniem na żywy organizm.

W wyniku badań stwierdzono, że jad turkmeńskich żmij posiada cenne właściwości lecznicze. Tak na przykład jad ślepej kobyry tamuje krew i posiada zdolność znieczulania bólu.

Ostatnio otrzymano surowicę przeciwko jadowi żmij. Stosuje się ją w wypadku ukąszenia.

WODOROSTY

źródłem nowych włókien tekstylnych

Algi, czyli wodorosty zawierają jod i pewien kwas, zwany alginowym, którego sól używane są do zmiękczania włókien i do nadawania apretury.

Obecnie znaleziono dla nich w Anglii nowe zastosowanie. Okazało się mianowicie, że można uzyskać włókna, nici, a nawet błony za pomocą wpuszczania do kwaśnego ośrodka roztworu alginianu sodu zawierającego zawieszinę jakiegokolwiek soli wapnia. Taką zawieszinę otrzymuje się z łatwością, działając roztworem węgla sodu na alginian wapnia. Ośrodkiem, w którym odbywa się strącanie osadu, jest mocno rozcieńczony roztwór kwasu octowego lub chlorowodorowego.

W wypadku sporządzenia zawiesziny przy pomocy węgla amonu wystarczy nawet tylko wystawić na działanie powietrza bardzo cienkie strumyki roztworu, by otrzymać jedwabiste włókno mogące skutecznie rywalizować z innymi sztucznymi materiałami stosowanymi w przemyśle włókienniczym.

Uwaga, uwaga...

łódź podwodna nadchodzi

Stopniowo na światło dzienne wychodzą techniczne szczegóły sprzętu bojowego i pomocniczego, używanego w czasie ostatniej wojny.

Poważną rolę w zwalczaniu niemieckich łodzi podwodnych odegrały maleńkie radiowe nadajniki pięciolampowe, zrzucane z samolotu na spadochronie. Pod wpływem lekkiego wstrząsu w chwili zelknienia z powierzchni wody odczepiała się dolna część boi, zawierająca mikrofon i zanurzającą na głębokość 7 m. Górna część mieszcząca nadajnik, służyła jednocześnie za pływak.

Szpery podmorskie, spowodowane ruchem niemieckich łodzi podwodnych przekazywał nadajnik do patrolującego samolotu alianckiego na odległość do 40 km.

Alianci przywiązywali widać wielką wagę do tajemnicy tych dźwiękowych boi, gdyż przewidziano w nich urządzenie, zatapiające boję po określonym czasie. Polegało ono po prostu na zamknięciu pływaka masą rozpuszczającą się po 4 godzinach w wodzie morskiej.

Nowe metody brykietowania

Brak naturalnego paliwa wysokogatunkowego w rodzaju węgla, czy ropy, zmusza liczne kraje do pomysłowych rozwiązań, które nieraz przerastają zakres namiastek i stają się podstawą produkcji surowców pełnowartościowych.

Od dawna zwiększa się użyteczną wartość opałową wielu paliw przez brykietowanie. Odnosi się to do torfu, trocin, słomy, łupin orzecha, miálu itp. Zwykle dodaje się przy tym do paliwa jakiegoś spoiwa np. smoły lub cementu.

Z licznych prób brykietowania duże nadzieje budzi opracowana w Szwajcarii metoda prasowania pod wysokim ciśnieniem. W metodzie tej każda brykietka podlega kilkakrotnemu sprasowaniu bez dodania spoiwa. Wewnętrzna spoiwość między włóknami zabezpiecza sprasowany materiał od rozsypania się w transporcie, a nawet w ogniu.

Wartość opałowa torfu sprasowanego w ten sposób wynosi 4.200 kalorii na kilogram, czyli równa się niemal wartości brykietów z węgla brunatnego i stanowi okragle dwie trzecie wartości opałowej węgla kamiennego.

DZIEN WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 8 bm. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z lokalnymi opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry, głównie z kierunków



północnych.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Pracownicy ministerstwa spraw zagranicznych ofiarowali na odbudowę Warszawy 65.400 zł. Sumę tę wpłacili oni na PKO nr konta 333.

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Na terenie całej Polski odbywa się obecnie „Tydzień Miłosierdzia”. Organizowany on jest przez Katolicki Związek „Caritas”. Związek prowadzi przedszkola, żłobki, kuchnie dla dzieci i dorosłych, domy noclegowe itp. Korzysta on z subsydiów rządowych i instytucji społecznych.

PIĘKNY CZYN

Na życzenie dr. Fishera, dyr. sanatorium PCK w Zakopanem, 10.000 zł, zebrane dla uczczenia 25-lecia jego pracy w PCK, przeznaczone zostały na odbudowę Warszawy.

KINO „PALLADIUM” GOTOWE BĘDZIE 1 LISTOPADA

Budowa kina „Palladium” dobiega końca. W dn. 1 listopada br. nastąpi jego otwarcie. W dniu tym zostanie wyświetlony polski film długometrażowy „Zakazane piosenki”.

Odremonowana sala kinowa mieścić może około tysiąca osób. Jednakże nie nadaje się ona na Filharmonię, gdyż na estradzie może się zmieścić orkiestra, złożona najwyżej z 40 osób wraz z instrumentami.

OCHOTNICZA PRACA PRZY OCZYSZCZANIU STOLICY

Z powodu niepogody w niedzielę, 6 bm., pracowało tylko kilka grup na ulicy Bagno, Dobrej i Żelaznej. Również wczoraj niesprzyjające warunki atmosferyczne za hamowały akcję oczyszczania Warszawy.

Wszystkie zgłoszone zespoły pracować będą w najbliższych dniach.

Dzisiaj, tj. 8 października, oczyszczać będzie ul. Pańską 400 pracowników zakładów elektrotechnicznych „Bracia Borakowscy”.



Przygotowania do uroczystości w I dywizji im. Kościuszki

Przygotowania do uroczystości, jakie odbędą się w I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, w dniu 12 i 13 bm. z okazji 3-ciej rocznicy bitwy pod Lenino — są w pełnym toku.

Z wydatną pomocą organizacyjną przyjdzie Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, które przygotowuje 150 kwater dla ewentualnych gości — kościuszkowców. T.P.Z. pomoże również obsługiwać gości, urządzi obiady w pułkach oraz udekoruje dworce kolejowe.

Zarząd Miejski ze swej strony pomoże również dowództwu I dyw. w organizacji uroczystości. Polskie Radio przygotowuje kilka audycji, poświęconych bitwie pod Lenino i walkom I Dywizji.

T.U.R. organizuje z okazji święta rekonstrukcję programu teatru I Dywizji z okresu frontowego.

Znisz zony powiat na odbudowę Warszawy

Na terenie miasta Makowa Maz., prawie całkowicie zniszczonego w czasie działań wojennych, przeprowadzona została przez ZWM zbiórka na odbudowę Warszawy.

Wprawdzie wpłacona suma zł 3.000 jest niewielką stanowi jednak symboliczny wkład w dzieło odbudowy Warszawy i jest dowodem, że społeczeństwo polskie bierze solidarny udział w wielkim dziele dźwignia z gruzów naszej Stolicy.

Zebranie członkiń Ligi Kobiet

Dn'a 10 bm. o godz. 5 po południu, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członkiń Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet Koła Terenowego, Madalińskiego 7, w lokalu własnym przy ul. Madalińskiego 7 m. 16. Obecność członkiń obowiązkowa.

Na Okęciu powstaje pole startowe największe w Polsce — jedno z większych w Europie

Największe pole startowe w Polsce i jedno z większych w Europie, przy użyciu najnowocześniejszych maszyn, powstaje obecnie na Okęciu. Jest to pierwsza tego rodzaju praca w Polsce, praca, której rozmach, tempo i nowoczesne metody wykonania, pozwolą na lądowanie i start samolotów transportowych o bardzo nawet dużym obciążeniu.

Na zlecenie Departamentu Lotnictwa Cywilnego, prace budowlane wykonuje Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, SPB i dwie firmy prywatne. Ogrom prac najlepiej ilustrują cyfry. Na

odcinku PPB. zużyje się około 3 milionów kg cementu, piasku — ok. 14 tys. m sześć., gruzu ceglanego — 5.600 m sześć., a w ciągu jednej godziny zużywa się 10 m sześć. wody.

Na wszystkich czterech odcinkach pola startowego tempo pracy osiągnęło punkt kulminacyjny. Byleby tylko zdążyć przed zimą, bo mroz jest wrogiem Nr 1 wszystkich prac budowlanych.

W gliniasty teren wrzyna się potężne cisko anglodozera i odrzuca ziemię na waly. A na nią czekają już wagoniki „zaprzężone”

do parowozu. Wywoziły już one około 75 proc. ziemi.

— Anglodozer wykonuje pracę 60 ludzi — objaśnia inż. Rojewski z PPB.

8 betoniarek o pojemności 150 — 500 litrów, na prąd elektryczny, bez przerwy wyrzuca mieszankę cementu, piasku i cegły na wózki. Rozrzucany beton ubijają wibratory ręczne i elektryczne, a motorowy walec — twardą ziemię. Dwie mechaniczne gryzarki łamią cegłę z ruin Warszawy na łuczeń, który w 80 proc. z powodzeniem zastępuje kamień.

— Po ubiciu terenu motorowym walcem, wypełniamy go częściowo piaskiem — dowiadujemy się.

Piasek ten izoluje nawierzchnię betonową od gąsiny i zapobiega podmywaniu go przez wodę. W tym samym celu, co 20 m całe pole poprzecinane jest rowkami odwadniającymi. Piasek pokryją płyty betonowe w formie kwadratów.

— W pierwszym tygodniu naszej pracy ułożyliśmy 66 takich płyt — opowiada delegat robotników ob. Domżał — obecnie układamy 20 płyt dziennie, ale chcemy dojść do 40. Cały nasz odcinek wynosi 1.600 płyt. Węc musimy się bardzo spieszyć.

Na budowie wywiercono specjalną studnię o głębokości 40 m. PPB liczy się nawet z ewentualnością wprowadzenia prac na 2 zmiany i w tym celu zakłada się światła elektryczne.

— Tempo — tempo — ryczą maszyny. Pracują one bez wytchnienia. Z wiekiem zapalem pracuje 200 robotników, w tym 60 fachowców.

— Byleby tylko skończyć przed zimą, byleby tylko dotrzymać terminu.

— Zdążymy — twierdzą robotnicy. — W końcu listopada br. pole startowe będzie gotowe. (so)

Obsługa graczy b. kolektury Nr 117

„KLEJNOT” K. ZAKRZEWSKIEJ, — Al. Jerozolimskie Nr 33.

Przejęta kolektura Nr 42 ZOFII SUROWIECKIEJ

Nowogrodzka 42 vis a vis gmachu Poczty Głównej. I-1678

Stolicy daje się we znaki brak hoteli i domów noclegowych

Jeszcze przed paru miesiącami dworce warszawskie sprawiały w nocy wrazenie koszmarnego koczowiska, w którym podróżni spali pokotem na stosach tłumoków i waliz, lub wprost na brudnej podłodze. Bo w zrujnowanej Warszawie trudno było gdzieś znaleźć kąt do spania.

Obecnie ten stan rzeczy zmienił się radykalnie. Wpłynęło na to usprawnienie komunikacji i stały, choć powolny wzrost liczby hoteli miejskich oraz leganynych domów noclegowych.

Warszawa posiada obecnie 6 większych hoteli, o łącznej liczbie około 800 łóżek, oraz ponad 20 mniejszych i większych prywatnych domów noclegowych i pensjonatów, zarejestrowanych w Dyrekcji Hoteli Miejskich.

Miejsce w takim domu noclegowym otrzymać może przyjezdny tylko na podstawie nakazu kwaterunkowego, wydanego przez Biuro Kwaterunkowe Dyrekcji Hoteli Miejskich, czynne całą dobę w Hotelu Bristol przy ul. Karowej. W wyjątkowym

wypadku, gdy podróżny zgłosi się do domu noclegowego w późniejszych godzinach wieczorowych, może przenocować, pod warunkiem, że nazajutrz rano, przyniesie nakaz kwaterunkowy.

W prywatnych domach noclegowych znajduje się ok. 250 łóżek.

Do 20 prywatnych domów noclegowych zaliczają się i dwa kąpieliska: „Diana” na Chmielej oraz „Łazienki Centralne” Krakowskie Przedmieście 16.

Delegacje służbowe, przyjeżdżające do Warszawy na zjazdy, konferencje itp. umieszczane są w hotelach miejskich i korzystają ze znacznych zniżek. Opłata wraz z usługą wynosi 140 zł za noc.

Pomimo ciągłego (choć słabego) wzrostu ilości domów noclegowych, Warszawa cierpi jednak ciągle na brak miejsc noclegowych. Szczególnie obecnie, w związku z rozpoczęciem się roku szkolnego, gdy do Stolicy przybywa gromadnie nauczycielstwo w sprawach służbowych, brak ten daje się szczególnie odczuwać. (zg)

KRONIKA PARTYJNA

ZAWIADOMIENIE

Wszyscy towarzysze, którzy mogą udzielić informacji o ludziach i wydarzeniach, związanych z pierwszą masową egzekucją w Warszawie (50 powieszonych) w październiku 1942 roku, proszeni są o nadesłanie materiałów — względnie osobiste zgłoszenia się do Komitetu Warszawskiego PPR, Wydział Propagandy (Al. Jerozolimskie 57)

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE

Koła partyjne: „Początek W-wa 1” (Nowogrodzka), o godz. 15, — M. P. R. B. (Al. Jerozolimskie 3), o godz. 16 i terenowe (Mokotowski 48) o godz. 17, organizują zebrania członków w dniu 8 października, na których tow. tow.: Leszczyński, Januick i Federowicz, wygłoszą referaty nt.: „Trzyletni plan gospodarczy”.

DZIELNICA POWISŁE

8 października, o godz. 15.30 Koło MZK — Zajezdnia (Solec — w lokalu U. S.) i 9 października o godz. 16 „Port Czerniakowski” organizują zebrania członków, na których tow. Kowalewski wygłosi referat nt.: „Uchwały Plenum KC PPR”.

8 października odbędzie się zebranie Kół PPB nr 1, o godz. 16, Prezydium Rady Ministrów, o godz. 15 i PCH dyrekcja, na których referaty wygłoszą tow. Kuryluk i Dworakowski.

DZIELNICA ZACHÓD

Koła partyjne organizują zebrania członków w dniu 8 października o godz. 17 „Jastrzębski”, referat wygłosi tow. Dąbrowski i o godz. 15 M. Z. K. Koło urzędnicze referat nt.: „Uchwały Plenum KC PPR”, wygłosi tow. Poczmajski.

DZIELNICA POŁUDNIE

9 października, o godz. 15 odbędzie się zebranie Koła partyjnego „Szpital Zakazny” (Chocimska 5), na którym tow. Cepuchowicz wygłosi referat nt.: „Sytuacja polityczna w Polsce”.

DZIELNICA PÓŁNOC

Koła partyjne PPR i PPS „Społem” (Stawki 4), organizują zebranie członków i sympatyków, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Jednolity front klasy robotniczej”.

DZIELNICA GROCHÓW

8 października odbędzie się zebranie Kół partyjnych „Wedel” (Zamojskiego 28), o godz. 16 i Koła Terenowego (ul. Kordeckiego 48), na którym tow. Wigocki wygłosi referat nt.: „Trzyletni plan odbudowy”.

DZIELNICA BRÓDNO

Komitet Dzielnicowy (Siedziwna 11) zawiadamia, że we wtorek, 8 października, o g. 17.30 odbędzie się zebranie Kół terenowych, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Sytuacja gospodarcza Polski”.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

8 października odbędzie się zebrania Kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Sytuacja wewnętrzna Polski”: o godz. 19 Koła terenowe ul. Wileńskiej, w lokalu przy ul. Wileńskiej 45 oraz ul. 11 Listopada, w lokalu K. D. Stalowa 71,

o godz. 16 „Straż ogniowa” (Marcinkowskiego 2), „Firma Gawliński i Pol”, zakłady mechaniczne (Ząbkowska 44),

o godz. 18 Koła terenowe ul. Siedleckiej, w lokalu przy ul. Siedleckiej 34,

o godz. 14 „Monopol Spirytusowy” (Ząbkowska 31) referat wygłosi tow. Bachrach,

o godz. 15 „Drukarnia Czytelnik”, ul. Targowa 82,

o godz. 15.30 „Z. O. M.” (Radzywińska 9), referat wygłosi tow. Ambroziak,

o godz. 14.30 „W-wa Wschodnia” Drużyny konduktorskie, referat wygłosi tow. Waszul.

DZIELNICA OCHOTA

Komitet Dzielnicowy — Ochota (Niemcewicz 9) zawiadamia, że we wtorek, 8 października o godz. 16 odbędzie się zebranie Koła prelegentów Dzielnic Ochota. Obecność obowiązkowa.

8 października odbędzie się zebrania Kół: o godz. 11.30 „Carbochemia” (Srebrna 12), zebranie otwarte referat nt.: „Trzyletni plan gospodarczy”, wygłosi tow. Mędrzycka oraz o godz. 17, w lokalu K. D. (Niemcewicz 9), zebranie Kół terenowych nr 2, na którym tow. Zwiab, wygłosi referat nt.: „Trzyletni plan gospodarczy”.

9 października, o godz. 17, w lokalu K. D. (Niemcewicz 9), odbędzie się zebranie kół budowlanych, na którym tow. Kell wygłosi referat nt.: „Trzyletni plan odbudowy”.

K o o rzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadz. Komisji Mieszkaniowej.

KUPIS JANINA, kancelistka, zatrudniona w M. O. Warszawa — Praga, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Gersona 20 m. 2. Dom, w którym dotychczas ob. Kupis mieszkała, przechodzi w rozporządzenie szkoły.

JARZĘBSKI WŁODZIMIERZ, pomocnik montera, zatrudniony w firmie „Zajączkowski i Kacprzyk”, zamieszkuje dotychczas „kątem”, otrzymał wraz z rodziną jedną izbę, w lokalu przy ul. Złotej 37 mieszkania 18.

WACHELKA LEOKADIA, robotnica, zatrudniona w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji otrzymała wraz z rodziną jedną izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Złotej 50 m. 33.

NIEMIĘRKO STANISŁAWA, robotnica huty „Klimczak”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Wszebońskiej 3 m. 1.

HERMAN CZESŁAW, szofer Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, odznaczony dyplomem podczas odbudowy mostu Poniatowskiego, dotychczas mieszkał w „straszliwej norze”, na wniosek Robotniczej Komisji Mieszkaniowej, otrzymał wraz z rodziną 3-izbowe mieszkanie w lokalu przy ul. Kaczej 64 m. 3.

SKRODZKI TADEUSZ, szofer, otrzymał 1 izbę w lokalu przy ul. Olgierda 31—1.

BIEGAS STEFAN, ślusarz, zatrudniony w fabryce „Perun”, otrzymał wraz z matką 1 izbę w lokalu przy ul. Dąbrowieckiej 10 m. 2.

BORECHA KATARZYNA, urzędniczka Polskiej Żeglugi Państwowej, otrzymała 1 izbę, z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Poznańskiej 14 m. 18.

BRODOWICZ STANISŁAW, monter, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 137 m. 5.

KĄNTZKA KATARZYNA, robotnica, zatrudniona w „Społem”, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Stalowej 1 m. 21. Dotychczas Kąntzka mieszkała w suterenie.

Łańcuch ofiar na rzecz RTPD

Ob. dyr. Askanas wpłaca zł 500 (pięćset) i wzywa ob. dyr. Rzędowskiego i dyr. Minca Bronisława.

Ob. dyr. Zabokrzewski wpłaca zł 200 (dwieście) i wzywa ob. dyr. Ungera (Centr. Zarząd Motoryz.), ob. inż. Wł. Zajdowskiego, ob. dyr. Dedackiego.

Ob. Karczmarzski wpłaca zł 200 (dwieście). Ob. dyr. Roman Bitmar wpłaca zł 200 (dwieście).

GŁOS SPORTOWY

Postulat dnia: wychować młodzież fizycznie i moralnie zdrową Po sesji Państwowej Rady WF i PW

(D) W drugim dniu obrad Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i P. W. przystąpiono do odczytywania i dyskusji nad regulaminem Rady. Po poczynieniu szeregu drobnych poprawek, regulamin został przyjęty. Przystąpiono z kolei do zapoznania się z wnioskami, które w czasie dwudniowych obrad wpłynęły do komisji wnioskodawczej.

Wniosków tych było bardzo dużo. Zapoznaliśmy się tylko z treścią najważniejszych. Była więc mowa o obowiązkowych studiach dla studentów medycyny — w zakresie medycyny sportowej. Jak ważnym jest ten wniosek, z uwagi na szczupłość, a tak potrzebne kadry lekarzy sportowych — nie trzeba chyba wyjaśniać.

Poruszono również sprawę poradni sportowo-lekarskich, których ilość jest niewystarczająca, poruszono także temat klubów, które mają tylko 1-ą sekcję sportową (jedną dyscyplinę sportową) itp.

W konkluzji postanowiono, że wszystkie wnioski, wypływające z referatu programowego Rady i referatu dyrektora PUWF i PW, inż. Kuchara — zostaną przekazane Prezydium Rady do jak najszybszego zrealizowania. Wszystkie inne wnioski — Komisja wnioskodawcza przekazuje specjalnym komisjom (naukowej, dla spraw w. f. kobiet, wydawniczo-propagandowej i sportowej).

Z najważniejszych spraw, dotyczących bezpośrednio obecnej rzeczywistości, postanowiono:

1) jak najszybciej uruchomić Akademię W. F.;

2) wystąpić o powiększenie budżetu PUWF i PW, który jest wobec wagi zamierzeń na polu w. f. — zupełnie niewystarczający;

3) wprowadzić obowiązek w. f. i egzaminu ze sprawności w. f. na wyższych uczelniach;

4) wystąpić o powiększenie ilości godzin w. f. w szkołach do 5-ciu (obecnie są 2 godziny);

5) postarać się o zmniejszenie opodatkowania imprez sportowych, Maksymalny procent opodatkowania nie może przekraczać 10 proc., a sumy uzyskane ze ściągniętych kwot, winny być obracane na cele w. f. i sportu;

6) w 3-letnim planie odbudowy gospodarczej, musi być uwzględniony sport i w. f.;

7) wszystkie urządzenia sportowe, które są użytkowane na inne cele, powinny być przeznaczone do celów w. f. i sportu;

8) wystąpić, aby samorządy przeznaczały przynajmniej 2 proc. na w. f. i sport; również przedsiębiorstwa i zakłady pracy powinny wspierać materialnie w. f. i sport, które nie może całkowicie obciążać Państwa;

9) w sprawie udziału Polski w Olimpiadzie w 1948 r. w Londynie, zagadnienie to przekazać Związkowi Związków Sportowych do rozpatrzenia;

10) starać się o wydzielenie budżetu PUWF i PW z Ministerstwa Obrony Narodowej i o utworzenie dodatkowego budżetu na cele w. f. i sportu, przy Prezydium Rady Ministrów.

Oprócz tego omawiano sprawy rehabilitacji, podziału sprzętu sportowego pomieściowego, wznowienia odznaki „POS”, wznowienia wydawnictwa „Wychowanie Fizyczne” itp.

Dyr. PUWF i PW inż. T. Kuchar zgłosił wnioski o odznaczenie zasłużonych działaczy na polu wychowania fizycznego.

Cele i akcja Automobilklubu na Kongres w Paryżu

W czwartek, dn. 3.10.46 r. udała się samolotem do Paryża delegacja Automobilklubu Polski na Kongres Klubów Automobilowych w Paryżu, zorganizowany przez Międzynarodowy Związek Automobilowy (Federation Internationale de l'Automobile) w Paryżu. Szefem delegacji polskiej jest dyrektor Janusz Reguński, wiceprezes Automobilklubu Polski — członkami delegacji — dyrektor Wiesław Kossowski, członek zarządu głównego Automobilklubu Polski, oraz płk. Leszek Krzemiński, w zastępstwie III wiceministra obrony narodowej gen. Piotra Jaroszewicza, wiceprezesa Automobilklubu Polski.

a mianowicie prof. Eugeniusza Piaseckiego i dr Mieczysława Orłowicza, co zostało jednomyślnie przyjęte.

Najbliższą sesję Rady postanowiono zwołać na dzień 16.11 br.

Na zakończenie obrad odczytano deklarację Rady, ujmującą mocno i treściwie wytyczne prace Rady nad rozbudową w. f. w naszym społeczeństwie.

I-szą plenarną Sesję Państwowej Rady

SENSACJA

STADIONU COLOMBES

W Paryżu, na stadionie Colombes, odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Między innymi startował Gustavsson, nowy rekordzista świata na 1.000 m (2:21,4). Szwed, w biegu na dystansie 1.000 m poniósł porażkę z Francuzem Hansenne, jednym z najlepszych obecnie średniodystansowców. Hansenne wygrał ten bieg w czasie 2:24,4, 2) Gustavsson — 2:25,2, 3) Bergqvist (Szwecja) — 2:26,4, 4) De Ruyiter (Hol.) — 2:26,4. Bieg na 400 m wygrał Larsson (Szwecja) w czasie 48,8 sek., 2) Cheffdhôtel (Fr.) — 49,6 sek., 3) Sigorney (Fr.); w konkurencji kobiecej 80 m przez płotki wygrała rekordzistka świata Blankers - Koen (Holandia) w czasie 12 sek., 2) Gretsner (Fr.) — 12,4 sek.; skok wzwyż wygrała również Blankers - Koen, skacząc 1,60 m, 2) Ostermeyer (Fr.) — 1,55 m. Hansenne b. dobrze pobięł taktycznie, obejmując prowadzenie od 500 m i lepiej finiszując na mecie.

Śląsk - Poznań 12:4 w boksie Ostatnia próba przed meczem Polska-Węgry

W niedzielę, dnia 13 bm. w Katowicach rozegrane będzie międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Węgry. Ostatnim i decydującym przeglądem naszych sił, który miał wyłonić najlepszy nasz skład przeciwko groźnym Węgom, był mecz Poznań — Śląsk, rozegrany w Katowicach.

W spotkaniu tym Śląsk dowiódł swej supremacji nad Poznaniem, niegdyś bezkonkurencyjnym okręgiem w Polsce.

Ślązacy wygrali 12:4, przeważając zdecydowanie nad ósemką poznańską, złożoną bądź ze starych pięściarzy, bądź z bardzo młodych i niedoświadczonych. Drużyna śląska była w całości zespołem wyrównanym, mającym swe mocne punkty w Bazarniku (w. musza), Grzywoczu (w. kogucia) i Nowarce (w. średnia).

WF i PW zakończono ostatecznie odczytaniem następującej rezolucji:

„Państwowa Rada WF i PW wyraża Prezydentowi KRN ob. Bolesławowi Bierutowi, Premierowi Osóbce - Morawskiemu i Marszałkowi Zymierskiemu podziękowanie za wydatną pomoc udzieloną w zorganizowaniu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz sportu polskiego na nowych demokratycznych zasadach. Państwowa Rada WF i PW zapewnia Rząd Jedności Narodowej, że troską i celem jej działania będzie wychowanie młodzieży na zdrowych fizycznie i moralnie obywateli Państwa, gotowych ponieść najcięższe ofiary dla dobra wolnej, suwerennej i demokratycznej Polski.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO:

Wtorek 8.10 godz. 18 — „Lilla Weneda”.

Środa 9.10 godz. 18 — „Grube Ryby”.

Czwartek 10.10 godz. 18 — „Papuga”.

Piątek 11.10 godz. 18 — „Grube Ryby”.

Sobota 12.10 godz. 14.30 — „Grube Ryby”, godz. 18 — „Grube Ryby”.

Niedziela 13.10 godz. 14.30 — „Majątek albo Imię”, godz. 18 — „Grube Ryby”.

REPERTUAR. Teatr Muzyczny - Operowy (Marszałkowska 8). W poniedziałek 7 bm., godz. 18 „Madame Butterfly”.

Teatr PRASKI — Zygmuntońska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 14 i 18 „Szkarłatne róże”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) — nieczynny z powodu przebudowy widowni.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20), o godz. 18 komedia A. Fredry — „Damy i Huzary” w r. żyserii K. Buczyńskiej.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56). — „Ciche wesele”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33, — „Nasz okręt”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Daleka droga”.

Kino „TECZA” — Zoliborz, Suzina 4, „Szyrmlet Chan”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 w Domu Kultury robotniczej, pl. Inwalidów 10, „Prawo wielkiej miłości”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne”.

CYRK Nr 3 przy ul. Szerokiej, wtorki, czwartki, soboty i niedziele 2 przedstawienia 16 i 19.30. W pozostałe dni 19.30. Wielki doborowy program.

Mistrzostwa Polski na 1946 r.

Adamczyk 5-bój — Walasiewiczówna 3-bój

W Poznaniu zostało rozegranych w ramach zawodów lekkoatletycznych kilka konkurencji, wchodzących w skład mistrzostw Polski na rok 1946. Rozgrywano więc pięciobój męczyzn, trójbój kobiet i kilka biegów sztafetowych.

W 5-boju zaciętą walkę stoczyli dwaj rywale z 10-boju, Adamczyk i Kuźmicki, w 3-boju zaś Walasiewiczówna rywalizowała z Kwaśniewską.

W pierwszej walce zwyciężył Adamczyk (Wrocław), o którym niedawno pisaliśmy, że jest on talentem, którym należy poważnie się zająć, z myślą o olimpiadzie w 1948 r. W 3-boju zwyciężyła Walasiewiczówna przed słabszą niż zwykle Kwaśniewską.

Adamczyk uzyskał następujące wyniki: skok w dal — 7,02 m (najlepszy powojenny wynik w Polsce), rzut oszczepem — 40,42 m, 200 m — 24,3 sek., rzut dyskiem — 35,36 m, 1.500 m — 5:00,8.

Kuźmicki, który zajął drugie miejsce, miał wyniki: skok w dal — 6,23 m, oszczep — 42,79 m, 200 m — 24,9 sek., dysk — 37,76 m, 1.500 m — 4:45,6.

Ogółem Adamczyk zdobył 2.835 pkt., Kuźmicki — 2.785 pkt., 3) Jaraczewski (Łódź) — 2.070 pkt.

W 3-boju kobiet wyniki były następujące:

100 m: 1) Walasiewiczówna — 12,5 sek.; Kwaśniewska była 4-a i miała czas dużo gorszy (powyżej 14 sek.), co zaważyło na utracie mistrzostwa; skok wzwyż: 1) Kwaśniewska — 1,37 m. Walasiewiczówna była trzecia, ze skokiem 1,32 m.; rzut oszczepem: 1) Kwaśniewska — 37,21 m, 2) Walasiewiczówna — 32,32 m.

Ogółem Walasiewiczówna zdobyła 170 pkt. przed Kwaśniewską — 157 pkt. i Peskówną (Łódź) — 146 pkt.



Ćwiczenia marynarki

Foto-Film

Rozmowa z Prezesem PAU

Najnowszy (40) numer „Odrodzenia” przynosi interesujący wywiad z prezesem PAU, prof. Kazimierzem Nitschem. Prof. Kazimierz Nitsch, znakomity uczony opowiada o potrzebach nauki polskiej, wyrażając swoje przekonanie co do rozwoju nauki polskiej. „Powoli i starsze społeczeństwo ocknie się z koszar wojny i da wyraz swemu uznaniu dla walki, jaką Akademia (PAU) na każdym polu prowadzi dla dobra człowieka.

W tym samym numerze drukuje się dalszy ciąg wspomnień Jana Meysztowicza ze Szkocji. Poza tym, ciekawy reportaż Franciszka Gila z procesu Amona Goetha.

Poezję reprezentują subtelne wiersze Lovella i Kubiaka.

Najnowsze książki omawiają: J. Pregerówna, J. Sieradzki, A. Zajaczkowski, T. Konwicki. O najnowszych zdarzeniach teatralnych, muzycznych i z dziedziny plastyki piszą: T. Dobrowolski, Stefania Łobaczewska.

Oryginalny dział „Szkoła krytyków” jest kontynuowany w dalszym ciągu.

Ważne dla młodzieży

III kurs instruktorski w Centr. Szkole Spółdzielczej

W dniu 15 października br. w Centralnej Szkole Spółdzielczej Związku Walki Młodych w Zakopanem, rozpoczyna się trzeci z kolei kurs instruktorski.

O lokatę na kurs może się ubiegać również młodzież niezorganizowana oraz młodzież innych organizacji. Zgłoszenia z uwagą na termin egzaminów, które odbędą się już dnia 12 października w lokalu Zarządu Wojewódzkiego Z.W.M. w Warszawie, ul. Mokotowska 25, należy kierować pod wyżej wskazany adres.

Warunki przyjęcia na kurs są następujące:

Ukończone 20 lat, wykształcenie: co najmniej 6 klas szkoły powszechnej, dla młodzieży niezorganizowanej skierowanie od zw. zawodowego, instytucji państwowej, samorządowej lub inne referencje. Kandydaci z innych organizacji młodzieżowych muszą przedstawić skierowanie swojego związku.

Kurs jest bezpłatny i trwa dwa miesiące

Do Polski przybywa ekspedycja filmowa YMCA

W pierwszej połowie m-ca października br. przybędzie do Polski ekspedycja filmowa „International Film Foundation”, która z ramienia Międzynarodowego Komitetu

YMCA nakręca filmy reportażowe w najbardziej dotkniętych wojną krajach świata.

Celem ekspedycji filmowej YMCA jest zgromadzenie materiału ilustrującego stan potrzeb ogólnych tych krajów, a potrzeb młodzieży w szczególności. Materiały te wykorzystane zostaną w związku z wielką zbiórką na rzecz odbudowy krajów zniszczonych, organizowaną przez Międzynarodowy Komitet YMCA w roku 1947.

Na skutek starań Polskiej YMCA o najszerszą pomoc rzeczową dla kraju z terenów zagranicznych, ekspedycja filmowa YMCA postanowiła wykorzystać bogaty materiał w naszym kraju, jako jeden z czołowych argumentów, które przemawiać będą do ofiarodawców zagranicznych.

Filmy ekspedycji YMCA będą miały niewątpliwie olbrzymie znaczenie dla akcji zbiorczej, gdyż obywatele z krajów zniszczonych nie mają w większości wypadków wyrobionego poglądu co do zakresu zniszczenia w Europie, a w szczególności w Polsce, jak również co do potrzeb, które muszą być zaspokojone.

Na czele ekspedycji filmowej YMCA stoi znakomity reżyser p. Julian Bryan, twórca głośnego obrazu pod tytułem: „Człowiek jutra”, oraz szereg fachowców filmowych o nazwiskach szeroko znanych zarówno w Europie jak i za oceanem.

„Kuznica”

W nowym numerze tygodnika społeczno-literackiego „Kuznica” znajdujemy szereg ciekawych pozycji.

Numer otwiera artykuł Stefana Żółkiewskiego pt. „Po dyskusji nad ordynacją wyborczą”.

Nowy numer „Kuznicy” przynosi artykuł A. Zawieskiego, drugi z cyklu na temat klęski wrześniowej. Tym razem autor wyjaśnia gospodarcze przyczyny klęski.

Dział literacki przynosi świetną prozę Adolfa Rudnickiego pt. „Shakespeare”.

Poezję reprezentują wiersze Krzysztofa Gruszczyńskiego.

Z. Pióro w artykule pt. „Humanizm polityczny” pisze o książce Jacka Maritaina.

W bieżącym numerze „Kuznicy” znajdziemy dalszy fragment z pamiętników politycznych G. Ciano, tym razem w tłumaczeniu J. Kotta. J. Kott jest również autorem sprawozdania pt. „Tydzień paryski”.

Nowy numer pisma zawiera nadto satyryczny felieton Bolesława Dudzińskiego o Kołłątaj i humoreskę J. Rojewskiego pt. „Albert Harris bohater naszych czasów”.

Prócz recenzji malarskiej J. Zuławskiego, poza zwykłymi działami przeglądów i sprawozdań, ostatnia strona tygodnika przynosi szereg ciekawych not.

„Szpilki”

W ostatnim numerze „Szpilek” znajdujemy m. in.: trawestację wiersza Kiplinga pióra K. I. Gałczyńskiego, felieton A. Toma o tym, jak prasa polska przywitała przyjeździe jesieni, humoreskę Ireny Tomskiej „Kuracja”, zabawny cykl rysunków Ha-gi „W pracowniach pisarzy polskich”, „Satyrę na kwaśnienie piwa” Zygmunta Fijasa z ilustracjami Olgi Siemaszkowej limeryki Józefa Prutkowskiego oraz utwory Stefani Grodzieńskiej, Włodzimierza Słobodnika, Jana Sztudyingera, W. L. Brudzińskiego, Jana Rojewskiego i Janusza Fuksa.

W numerze rysują: Jerzy Zaruba, Karol Baraniecki, Kazimierz Grus, Józef Mroszczak, Mieczysław Piotrowski.

PANSTWOWY ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

W SZCZECINIE AL. POWSTAŃCÓW 12.
Adres telegr. „ZADRZEW” TELEFON 139.

WYKONUJE

1. Stolarka budowlana (okna drzwi, podłogi);
2. Meble biurowe i urządzenia wewnętrzne (składowe, sklepowe itp.);
3. Skrzynie wszelkich rodzajów (monopolowe, do wód gazowych, pakunkowe itp.);
4. Remont całych bloków mieszkalnych (w zakresie stolarki budowlanej).

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 8 — 12-iej w Biurze Technicznym przy Al. Powstańców nr 12 (Początek szosy Berlińskiej). I-1673

Wyższe Kursy Języka Angielskiego English Language College

PLAC ZBAWICIELA, MOKOTOWSKA 12 W WARSZAWIE

Zawiadania się, że zapisy rozpoczynają się od dnia 10 października codziennie w godzinach od 4-iej do 7-iej wiecz.

Wykłady rozpoczną się dnia 28 października i odbywać się będą w godzinach od 4-iej do 9-iej wieczór.

Sekretariat mieści się na II piętrze i czynny jest codziennie od 12 do 13-iej i od 16-iej do 18-iej. I-1645

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Śląskiego w Bytomiu ogłasza:

PRZETARG

na sprzedaż 50.000 mp. drewna opałowego iglastego, w tym 41.500 mp. drewna opałowego z cięć roku 1945/46, oraz 8.500 mp. drewna opałowego z cięć r. 1944/45 i wcześniejsze loco las względnie loco stacji kolejowej w poniżej wymienionych Nadleśnictwach:

Nr. Jednostka	Ilość mp.	Przeciętna odległ. od stacji załadowania
1. Dobrodzień	2.500	7 km
2. Gorzów	2.000	7 "
3. Jasienie	2.500	7 "
4. Patoka	2.500	5 "
5. Szumirad	3.000	7 "
6. Czarna Huta	2.500	5 "
7. Zielona	1.000	7 "
8. Centawa	2.000	7 "
9. Kośmidry	3.500	14 "
10. Kadłub	2.000	5 "
11. Kamień	3.000	7 "
12. Chrzelice	4.000	6 "
13. Niemodlin	2.500	7 "
14. Pruszków	3.000	7 "
15. Pławniowice	2.500	7 "
16. Leńnica	3.500	7 "
17. Zwaków	1.500	10 "
18. Woszczyce	1.000	5 "
19. Sławęćlice	2.000	7 "
20. Pszczyzna	3.500	10 "

Oferta może być złożona na jedną lub więcej jednostek zgłoszonych do przetargu.

Oferty należy składać w Dyrekcji w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na opał” z dowodami złożenia wadium w wysokości 10 — 5 proc. oferowanej sumy. Wadium należy wpłacić Obligacjami Pożyczki Odbudowy Kraju, względnie gotówką na konto Dyrekcji 2002 w Państwowym Banku Rolnym w Katowicach lub na rachunek bieżący Dyrekcji Lasów Państwowych w Bytomiu w Narodowym Banku Polskim w Bytomiu.

Termin składania ofert upływa w dniu 15-ym października br. o godz. 12-tej, w której to godzinie nastąpi otwarcie ofert w lokalu Dyrekcji przy ul. Wyczółkowskiego 4, pokój Nr 24. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakiegokolwiek odszkodowania. (PAP). I-1675

DZIŚ PREMIERA KINO ATLANTIC

Chmielna 33

NOWY FILM ANGIELSKI

NASZ OKRĘT

REŻYSERIA — MUZYKA — ROLA GŁÓWNA: NOEL COWARD
Z udziałem: Johna MILLSA, Bernarda MILESA, Celi Johnson, Joyce CAREY i Kay WAESCH.

I-1672 Nad program: AKTUALNOŚCI KRONIKI FILMOWEJ

Ogłoszenie o przetargu

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót izolacyjnych przewodów parowych i walczaków kotłów parowych znajdujących się na terenie Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy, ul. Dworska 25. Oferty należy składać dn. 15 października do godz. 10 rano w zalakowanych kopertach z napisem:

„Roboty izolacyjne przewodów parowych” do skrzynki przetargowej w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy, Warszawa, ul. Dworska 25.

Otwarcie komisyjne ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-iej.

Bliższych informacji udziela Dział Handlowy Gazowni Miejskiej w Warszawie, ul. Dworska 25 w godz. od 8 — 14-iej, gdzie też mogą oferenci otrzymać podkłady do omawianych robót. I-1664

OGŁOSZENIA DROBNE

PERFUMERYJNE, Galanteryjne artykuły — hurt najtaniej. A. Nowak, Warszawa — Praga, Targowa 23. I-1374

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. I-712

PLUSKWI, insekty, zarodki wytepl gazem Marcinkowski. Mokotów, Rejtana 3 — 2.

WŁOS koński, szczecine, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

BUCHALTER-bilansista okresowo potrzebny, otwarcie bilansu, uporządkowanie buchalterii. Oferty warunki. Państwowa Garbarnia Lidzbark pod Działdowem. I-1648

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA. Kupuje: nawet zepsute, połamane (na części) Poleca: długi walek - normalne - walizkowe, Naprawa - remonty - przeróbki niemieckich, Mechanik dyplomowany Grzegorz Górecki Warszawa-Złota 46 : Zyrardów-1-go Maja 20 Proszę wyciąć — zachować.

TKACZYK Helena unieważnia skradziony dowód tożsamości Nr. 1/21634. I-1677

5.X. W TRAMWAJU nr 11 ZGUBIŁAM portfel, zawierający: fotografie i następujące dokumenty: 1) legitymację służbową Starostwa Grodzkiego Warszawa-Zachód, 2) legitymację P. P. R., 3) kartę rozpoznawczą, 4) legitymację Związków Zawodowych, 5) legitymację Spółdzielni oraz inne dokumenty na nazwisko: Białostocka Maria. Warszawa, ul. Ludwiki 8 m. 80. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot I-1676

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pi Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność”, Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob” — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe”, ul. Bagatela 10 m 35, tel. 86-779. Biuro Ogłoszeń „Dziwnia”, Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i rekl. klamy poza tekstem 1 mm x 1 szp.—25 zł, w tekście 1 mm x 1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

90-letni Shaw pisze nową sztukę

Z tajników pracy twórczej wielkiego dramaturga

Bernard Shaw, jeden z największych dramaturgów naszej epoki, odznaczający się mimo swego wieku (skończył niedawno 90 rok życia) fenomenalną żywotnością, przystąpił po sześciu latach przerwy w pisarstwie do pracy nad nową sztuką teatralną.

Shaw ma swoją siedzibę w małej wiosce na południu Anglii. Ma on tam tzw. „zakątek Shawa” — jest to drewniany domeczek w sadzie, zbudowany w ten sposób, że może się obracać dookoła.

Shaw rzadko wyjeżdża do Londynu. Nad gwar wielkomiński przekłada ciszę swojego wioskowego schronienia, do którego nikt z obcych nie może się dostać.

Nowa komedia, nad którą obecnie pracuje, będzie zupełnie niepodobna ani do „Joanny d'Arc” ani do „Pygmaliona”, będzie to, według jego wyznania, „komedia na zło naszych czasów”.

Shaw — zwolennik stenografii

Shaw w pisaniu posługuje się stenografią, czyli, jak to sam, używając starożytniej terminologii, nazywa — fonografią.

„Piszę nową komedię — opowiada — jak i wszystkie moje utwory w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat, przy pomocy „fonografii” (szczegół, który nie był dotąd znany wielbielcom Shawa). Zostałem dramaturgiem dopiero w trzydziestym ósmym roku życia, a do tego czasu opanowałem fonografię systemu Pittmana. Używam tego terminu dlatego, że stenografia oznacza za zwyczaj dosłowny zapis, który dla literata jest bez pożytku. Reporter tym systemem pisze 150 słów na minutę. Ja zawsze piszę 12 słów na minutę”.

Shaw uważa, że normalna praca literacka powinna przypadać w czasie między pierwszym a drugim śniadaniem. Na zapytanie, ile czasu zajmuje mu napisanie sztuki, oświadcza, że zależy to od wielkości sztuki i od komplikacji jej scenicznych uwag.

Norma pracy 1000 słów dziennie

„Ten, który posługuje się utartymi zdaniem i nigdy nie zastanawia się, może napisać przy pomocy mniejszej lub większej ilości alkoholu do dziesięciu tysięcy słów na dzień. Dla mnie tysiąc słów dziennie jest normą wystarczającą, jeżeli muszę obmyśleć każde z nich. Ale wszystko to piszę między pierwszym a drugim śniadaniem (drugie śniadanie wypada w Anglii, w naszej porze obiadowej).

Tacy ludzie, jak Balzac lub Haendel, tworzą „Mesjady”, biorą się do pracy i nie przerywają jej dnem i nocą, aż jej nie zakończą, podtrzymując swoje siły kawą. W ten sposób pilny pisarz może napisać sztukę w dwa tygodnie. Był i tacy dramaturdzy, którzy pisali sztuki po pięć szylingów za akt i kończyli piąty akt wtedy, kiedy czwarty grano na scenie.

Możę napisać z łatwością wszystkie dialogi wielkiej sztuki w ciągu dwóch miesięcy, jeżeli nie będę przerywał pracy, ale u mnie mniej lub więcej czasu zajmują

wszystkie specjalne wskazówki sceniczne — jest to ciężka, nudna praca. Szybciej napisałbym wszystkie dialogi „Hamleta”, niż

Jak powstają dobre sztuki teatralne

Sztuki rozpoczynają się rozmaicie. Mogę usiąść za stołem nie mając najmniejszego wyobrażenia o tym, jaką sztukę będę pisał, wiedząc tylko, że muszę napisać sztukę i sztuka przychodzi. I to nawet dobra sztuka, jeżeli tylko nie piszę na temat, który mi się znudził... Większość dobrych sztuk wywodzi się z dramatycznej sytuacji — sztuka jest jedynie sposobem pokazania tej sytuacji.

Istnieją również rodzaje sztuk, rozwijających obraną tezę. „Z powrotem do Matuzalema” stanowi dramatyzację tezy, która głosi, że nasze doświadczenie nie wynika bynajmniej z naszego postępowania, lecz z naszych pragnień, życie zaś w obecnej e-

rozstrzygnąłbym, z której strony powinien pojawić się duch ojca, albo wyliczyć, ile czasu potrzebuje Ofelia, aby się przebrać. poe jest nazbyt krótkie, aby można je brać na serio.

Temat może pisarz nosić w głowie pół godziny albo pół życia, zanim on zużytkuje go w sztuce. Myśl o tym, że Joanna d'Arc była jedną z pierwszych protestantek, zrodziła się we mnie w czasie czytania aktów jej procesu sądowego. Ale napisałem o Joannie d'Arc dopiero w wiele lat później za namową mojej żony...

Po napisaniu sztuki Shaw poddaje ją dokładnemu przeglądowi i obróbce. „Mam świadomość artysty — oświadcza — która nie pozwala mi zostawić pracy tak długo, aż nie stanie się ona tak dobra, na ile jestem w siłach zrobić ją w danym momencie”.

Film, korespondencja i wegetarianizm

Dramaturgia przedstawia jedynie część różnorodnej działalności Shawa.

W ostatnim czasie zajmował się gorąco sprawą filmowania niektórych jego sztuk, jak „Pigmalion”, „Major Barbara” i „Cezar i Kleopatra”, współpracując bardzo wydatnie z reżyserem Gabrielem Pascalem. Jak donoszą amerykańskie gazety, realizacja „Cezara i Kleopatry” przekroczyła sumę 5 milionów dolarów. Tak np. dla zdjęć przywieziono z Anglii do Afryki makietę Sfinksu, ponieważ rzeczywisty okazał się już nazbyt zniszczonym, aby odpowiadać starożytnemu wyglądowi.

Shaw, dożywszy 90 lat, jest zdrowy i ma pełnię sił fizycznych i umysłowych. Jak wiadomo, jest on wegetarianinem.

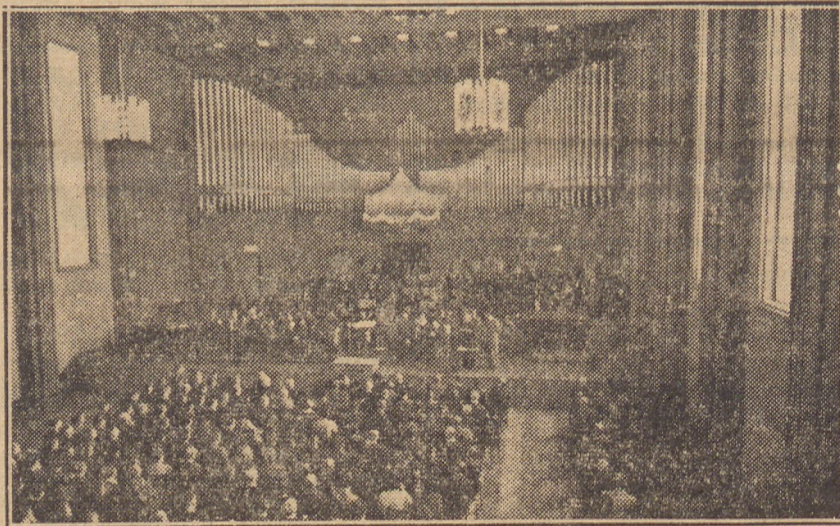
Kiedy zapytano go: „Jak wytłumaczyć,

że w takim wieku jest jeszcze pełen sił i energii? Czy przyczyną tego jest fakt, że nie używa napojów alkoholowych i nie jada mięsa? — odpowiedział: „Wszyscy moi najbliżsi krewni, którzy nie odmawiali sobie alkoholu i mięsa, żyli tak samo długo, jak i ja”.

Shaw jest przekonany, że człowiek w najbliższej przyszłości będzie mógł żyć trzysta lat, jeżeli nie więcej, tak, jak niektóre osoby z jego sztuki „Z powrotem do Matuzalema”.

Niekiedy Shawowi zadają pytanie, jaka z jego sztuk najwięcej mu się podoba.

„Moje sztuki nie są koźmi wysięgowymi — stwierdza wielki kpiarz — nie potrzebuję zajmować się nimi po napisaniu ich i wypuszczeniu w świat”.



Wielkie studio rozgłośni wrocławskiej

Foto-Film Polski

Idalia Niwińska

Piąty bochenek chleba

Lzy znów płyną z zaczerwienionych oczu Agnieszki, choć ona nawet o tym nie wie. Myśl szuka gorączkowo jakiegoś możliwego wyjścia z żalnej sytuacji.

Agnieszka mówi do Krystyna, choć on odwrócił już głowę do ściany i prawdopodobnie nic nie słyszy, pogrążony znów w swoim przedśmiertnym półśnie.

„Poczekaj chwileczkę, zaraz się coś zrobi...”

Ale nie robi nic, tylko usiadła w kuchni przy oknie i poplakuje. Czeki na Martę, jak na zbawienie duszy. Chleb co prawda kosztuje bardzo drogo, ale Marta ma przy sobie zawsze trochę pieniędzy i chętnie jej pożyczy. A może domyśli się i przyniesie coś do zjedzenia dla Krystyna.

Iść do niej nie należy, bo Marta wspomaga Agnieszkę jeno w wielkim sekrecie przed swoją rodziną. Matka Marty nie lubi Agnieszki i Krystyna.

Agnieszka nazywa niedojdą, a Krystyna sowizdrzałem. Jest to tłusta zapalczywa mieszcza, handlująca nierogaczną i złopiąca często wódkę z żandarmami, gwoli ułatwienia sobie nielegalnego procederu.

A Marta roznosi tajną prasę i pracuje jako zecerka w podziemnej drukarni. Jednym słowem, wyrodziła się. Nie poszła śladami swojej przecznej, zapobiegliwej mamy, lub wyfiokowanej siostrzyczki — ladaco, która ma potajemną knajpę w śródmieściu. Dobra matka nie domyśla się wcale, że jej młodsza córka jest sowizdrzałem.

Nagły ruch na ulicy zwrócił uwagę Agnieszki. Jakies skomlenie, żebraczy lament, radosny pisk uliczników, śmiech ludzki i donośny głos policjanta rozległ się za oknem. Machinalnie Agnieszka otworzyła okno. Blade jesienne słońce późnego poranka zajrzało do kuchni.

Krystyn przebudził się znów i też zaczął jakby nasłuchiwać.

Na rogu ul. Kościuszki i Mariackiego Zaulka stoi łęgi, dostojny mężczyzna — członek tajnej kryminalnej policji polskiej — jeden z tych bezczelnych służalców okupanta — a przed nim, na zie-

mi, leży brudny, podarty worek z pieczywem. I worek i policjanta otoczyły kobiety. Kupują chleb. Biały, piękny, pszenny chleb.

Znajomy tajniak kłania się protekcyjnie Agnieszce, wzruszonej niezmiernie widokiem świeżego, pulchnego chleba. Agnieszka chce kupić dla chorego męża choćby tylko pół bocheneczka, choćby tylko ćwierć, ale na pewno chleb ten jest za drogi na jej kieszeń. Agnieszka czuje, że ją coś aż ścisiska za gardło. Ale nie jest to tylko uczucie głodu, jest to również świadomość krzywdy. Agnieszka jest w tej chwili bardzo nieszczęśliwa.

Nagle tajniak zdenerwował się. Widocznie niezbyt jeszcze przyzwyczaił się do tego rodzaju handlu, a jego policyjną naturę drażni hałas, wrzask dzieci, jazgot hab i ścisiska koło jego dostojnej osoby, więc krzyczy:

„Nie ciśnijcie się tak, do jasnej cholery! Nie obdziałajcie wszystkich jednym bochenkiem chleba, bom nie Pan Bóg. Widzieliście przecie, że było tylko pięć bochenków, a pecha się tu cała ciżba!”...

I niespodziewanie zwraca się ku oknu Agnieszki, a pokazując w uprzejmym szerokim uśmiechu spróchniałe, czarne pieńki zębów, woła: (d. c. n.)

czy wiecie,
ZE...

W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ PO STRONIE PAŃSTWA CENTRALNYCH WALCZYŁY 4 PAŃSTWA: Austro - Węgry, Bułgaria, Niemcy i Turcja, po stronie aliantów aż 30: Belgia, Boliwia, Brazylia, Chiny, Costa - Rica, Republika Dominikańska, Equador, Francja, Grecja, Guatemala, Haiti, Honduras, Japonia, Kuba, Liberia, Monaco, MONTENEGRO, Nicaragua, Panama, Peru, Portugalia, Rumunia, Rosja, San Marino, Serbia, Siam, Urugwaj, USA, Włochy i Wielka Brytania.

BRAZYLIA — NAZWĘ SWĄ WZIĘŁA OD DRZEWA, rosnącego na północy kraju — pau brasil. Drzewo to, pięknej czerwonej barwy, było w Europie w 17 i 18 wieku bardzo poszukiwane, jako ozdobny materiał meblarski, i liczne ekspedycje handlowe portugalskie i hiszpańskie udawały się do dziewiczych lasów ziemi „brasil” po cenny towar.

WYNALAZEK ARYTMOMETRU JEST BARDZO DAWNY. Pierwszy arytmetr, maszyna, za pomocą której można dodawać, odejmować, mnożyć, dzielić, podnosić do potęgi itp. skonstruował w r. 1642 matematyk francuski, Pascal, drugą — w r. 1673 — Leibniz.

PIERWSZE WYSTĄPIENIE CZOLGÓW — broni, która zwłaszcza w czasie ostatniej wojny odegrała tak olbrzymią rolę, miało miejsce w czasie pierwszej wojny światowej, 20 — 29 listopada 1917 roku pod Cambrai we Francji.

NASZ DZISIEJSZY KALENDARZ ZOSTAŁ WPROWADZONY DOPIERO W R. 1582 przez papieża Grzegorza XIII. Kalendarz ten znany był już jednak dużo wcześniej. Na 500 lat przedtem, nim w Europie przeprowadzono „reformę gregoriańską”, bo już od 1079 r., był on używany przez Arabów.

SYSTEM SŁONECZNY MA TRADYCJĘ SIĘGAJĄCĄ STAROŻYTNEJ NAUKI GREG KIEJ. W III w. przed Chr. filozof pitagorejski Arystarch z Samos, głosił, że słońce i gwiazdy są nieruchome, a ziemia obraca się wokół swej osi i zarazem zatacza naokoło słońca koło. Obok jednak koncepcji Arystarcha, miał w Grecji zwolenników pogląd biegunowo przeciwny, mający ziemię za nieruchome centrum wszechświata, wokół którego krążą ciała niebieskie. Ten geocentryczny system został przyjęty przez Arystotelesa i pod wpływem jego potężnego autorytetu naukowego przetrwał, w ulepszonej przez Ptolemeusza formie, aż do czasów Mikołaja Kopernika. Kopernik podaje, że pierwszą wiadomość o heliocentryzmie znalazł w pismach biografii greckiego, Plutarcha z Cheroni.